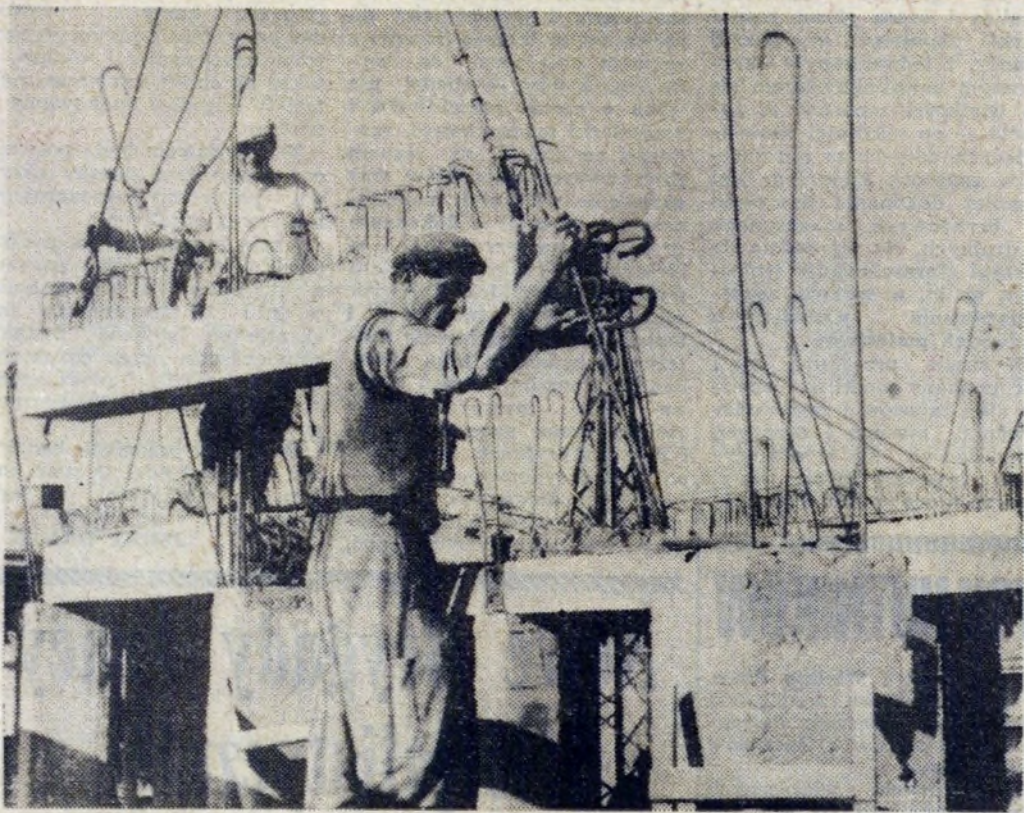


PRZESZLI DO HISTORII NOWEJ HUTY - KTO ICH PAMIĘTA?



Od kilku tygodni zamieszczamy archiwalne zdjęcia z początków budowy Nowej Huty i kombinatu. Dotychczas tylko jedno zdjęcie spowodowało wizytę w naszej redakcji. Prosimy więc o uważne ich przeglądanie. Chcemy bowiem odszukać bezimiennych bohaterów pracy sprzed lat, aby pamięć ich zachować dla potomnych.

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 37 (925)

14-20. IX. 1974

Cena 50 gr

Nasze zadania w ogólnopolskim przeeglądzie zasobów surowców materiałów, maszyn i urządzeń

Bardzo ważną akcją rozpoczynającą się w naszym kraju jest ogólny przegląd zasobów, surowców, materiałów oraz maszyn i urządzeń. Decyzję w tej sprawie podjęło Prezydium Rządu PRL w dniu 2 sierpnia, a następnie opublikowany został list Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu skierowany do podstawowych organizacji i instancji partyjnych, Konferencji Samorządu Robotniczego, organów administracji państwowej i jednostek gospodarczych. W liście tym zawarty jest apel o pełne poparcie akcji i stworzenie właściwego klimatu do maksymalnej mobilizacji całego aktywnego polityczno-gospodarczego. O zorganizowanie powszechnego ruchu oszczędzania.

Dziś, cytując fragment listu, cenny jest każdy gram oszczędzonego materiału, potrzebne każde działanie prowadzące do obniżenia zużycia paliwa, energii, surowców i materiałów, a także wykorzystanie wszelkich nadmiernych lub zbędnych zasobów.

Celem ogólnokrajowego przeglądu jest ujawnienie i zagospodarowanie nadwyżek surowców i materiałów, szczególnie zaś deficytowych, a także wyrobów gotowych i niektórych składników robót w toku. Ponadto — nie eksploataowanych maszyn i urządzeń znajdujących się w zapasach przedsiębiorstw produkcyjnych. W trakcie przeglądu należy zwrócić uwagę na wszelkie możliwości dalszego usprawnienia gospodarki materiałowej, zarówno w dziedzinie produkcji jak gospodarki magazynowej.

Wiemy już o co chodzi, pora teraz na postawienie pytania: jakie konkretne zamierzenia podejmujemy w Hucie im Lenina w związku z przeglądem? Na temat ten rozmawiam z przewodniczącym Rady Robotniczej HIL Tadeuszem Szwackim, dyrektorem ekonomicz-

nym inż. mgr Stanisławem Suchońskim i przewodniczącym Komisji Techniki KF PZPR HIL mgr inż. Władysławem Kania.

W naszej hucie nie jest to pierwsza akcja mająca na celu porządkowanie gospodarki materiałowej. Apel KC i Prezydium Rządu przyjęty został z dużym zrozumieniem aktualnych potrzeb kraju. Niezwykle podjęte zostały kroki organizacyjne zapewniające prawidłowy przebieg tej akcji w naszym kombinacie.

Porządkowaniem gospodarki materiałowej zajmujemy się w hucie już od dawna, poświęcamy tej sprawie bardzo dużo energii i wysiłku. Wspomnieć należy chociażby o takich faktach jak: coroczne przeglądy gospodarki materiałowej dokonywane przez aktywny Samorząd Robotniczy, opracowanie przez administrację i samorząd dwóch programów usprawnienia gospodarki materiałowej (byliśmy w województwie inicjatorami tego konkursu).

Decyzja przeprowadzenia

przeeglądu huty nie zaskoczyła. Co i jak będziemy robić? W dniu 11 bm. odbyła się narada kierownictwa polityczno-gospodarczego huty, na której zostały ostatecznie określone nasze zadania. W najbliższy poniedziałek odbędzie się o godz. 10 w sali teatralnej HIL narada członków wszystkich zespołów powołanych do przeprowadzenia przeglądu, a mianowicie: zespołów wydziałowych, zespołów branżowych i zespołu koordynacyjnego na szczeblu huty.

Na naradzie tej omówione zostaną zasady i terminy realizacji podjętych w HIL zamierzeń. Członkom zespołów zostanie wręczone polecenie służbowe dyrektora naczelnego powołujące zespoły i określające kierunki działania.

Kierownictwo akcją przeglądu przypada zespołowi koordynacyjnemu, którego przewodniczącym wyznaczony został zarządzeniem wiceministra Józefa Błaszczaka mgr Jerzy Pięga — wicedyrektor ekonomiczny ZHIŚ. Z ramienia administracji huty, zastępcą przewodniczącego zespołu jest dyrektor ekonomiczny inż. mgr Stanisław Suchoński. W skład zespołu wchodzi: II sekretarz KF PZPR HIL Edward Cisowski, przewodniczący RR HIL Tadeusz Szwacki, dyrektor produkcji inż. Franciszek Wójcik. Udział w pracach zespołu biorą także: przedstawiciel V Oddziału Narodowego Banku Polskiego oraz główni branżowcy huty, którzy jednocześnie pełnią

(Dalszy ciąg na str. 2)

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

W TECHNIKUM dla PRZODUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

We środę 11 bm. w Technikum dla Przewodzących Robotników, przy nowohuckim Zespole Szkół Elektrycznych, odbyła się inauguracja nowego roku szkolnego. Uroczystość rozpoczęła drugi etap kształcenia nowej grupy najlepszych, najaktywniejszych, o dużym doświadczeniu zdobytym w czasie wieloletniej pracy, robotników.

Nowy cykl nauczania będzie wzbogacony doświadczeniami zdobytymi w czasie 2-letnich pierwszych lat pracy Robotniczego Technikum — bowiem w bieżącym roku szkołę opuścili pierwsi absolwenci tej szkoły.

Na inauguracji roku szkol-

nego byli obecni m. in. minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski, I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, prezydent m. Krakowa Jerzy Pékala oraz konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Michaił Nowickow.

W przemówieniu minister oświaty nawiązał do obecnych na sali robotników, którzy symbolizując pracę, stanowią podstawę państwa socjalistycznego. Następnie min. Kuberski przekazał nowohuckiemu Zespołowi Szkół Elektrycznych medal wybitny z okazji 200-letniej rocznicy Komisji Edukacji Narodowej. Medal (który jest odznaczeniem przyznawanym wyłącznie przodu-

jącym szkołom) przejął z rąk ministra, dyrektor Michaił Osięcki.

W kolejnym wystąpieniu J. Klasa, podkreślona została szansa i ranga szkoły. Oświadczył on, że poza awansem społecznym dla uczących się, placówka stanowi zobowiązanie partyjne wobec klasy robotniczej. Wspomniał również o planach rozszerzenia tego typu nauczania. Przemówienie zakończył apelem do grona pedagogów z Nowej Huty, by konsekwentnie wprowadzali do programu, założenia nowej reformy oświatowej.

Przedstawiciel słuchaczy I semestru Jan Świerczek w imieniu swoim i kolegów, złożył przyrzeczenie maksymalnego wykorzystania szansy jaką daje im Technikum Robotnicze.

opinie

Przysłowie ludowe „Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą”, nigdy nie stało się naszym narodowym zawołaniem. Okazuje się, że im biedniejszy gospodarz tym mniej oszczędny. Krzywa oszczędzania idzie w górę wraz ze zwiększającym się bogactwem.

Świat śmieje się z przysłowiowego sknerstwa Szkotów. O Polakach nie można powiedzieć, że są sknerami, nie można nawet powiedzieć, że są oszczędni, choć są to bieżące różnego rodzaju pojęcia. Być oszczędnym nie znaczy być sknera, dusigroszem, śpiącym na pieniądzach a noszącym podarte spodnie.

Prawdą jest, że nietatwo dorabiamy się, ani pojedynczy obywatel, ani państwo. Historia nie była dla nas nigdy łaskawa, zbyt wiele czasu z naszej biografii narodowej stracone zostało właściwie na przeżycie. Ale przecież nie może to nas usprawiedliwiać. Kiedy tłumaczyłem tę sprawę znajomemu Szwedowi, powiedział mi, że o-

prócz Polski wiele innych krajów świata zostało zniszczonych przez wojnę a mimo to prześcignęły nas w pomnażaniu prywatnego i państwowego dobra.

Pracowitość i oszczędność Japończyków wywodzi się z ich narodowego patriotyzmu. Szwedzi te cechy mają już we krwi, stały się one narodową dumą. Kiedy w czasie pobytu w tym

kręgu, zastałem stół nakryty samymi naczyńkami. Stały więc puste talerze, leżały widelce i noże a w karafkach była zimna woda. Każdy kto chciał coś zjeść musiał chodzić ze swoim talerzem do kuchennego stołu, gdzie wyłożone były wszystkie potrawy.

Po zakończeniu przyjęcia na stołach pozostały także puste talerze, ponieważ goście nabie-

rałości narodowej i gościnności. W ciągu kilku godzin trwałego przyjęcia wszystkie te szynki, kiełbasy i inne potrawy zroszone wódką, winem, herbacatą, kawą i ludzkim potem nadają się tylko już dla świńskiego koryta. Ale o to już nikogo serce nie boli, tradycji stało się zadość, goście wyszli zadowoleni iż na stole nie brakowało jedła.

Czy oszczędność to mądrość, obowiązek czy sknerstwo? Szwed nie wyda korony bez uzasadnienia. Nie dlatego żeby mu jej brakowało, ale jest to jego zasada. Jeśli postąpiłby inaczej, uważałby się w swoim pojęciu za wariat. Szwed szanuje swój prywatny pieniądz, podobnie obchodzi się z majątkiem zakładu, w którym pracuje. Gdyby posądzono pracownika jakiegoś zakładu o marnotrawstwo, byłoby to najcięższym dla niego oskarżeniem i zarzutem na jaki tylko może być narazone dobre imię pracownika.

Oszczędność w wielu krajach nie wynika ze sknerstwa, ale z mądrości, cechy którą wpa-ja się od dziecka. Nie można bowiem bezzwrotnie marnować ciężko zapracowanego grosza. Kiedy wreszcie mi sami zaczęliśmy myśleć podobnymi kategoriami? ZASTĘPCA

OSZCZĘDNOŚĆ — ROZSADEK CZY...

kraju, pojechałem ze szwedzki- mi kolegami do restauracji na piwo, każdy sięgał po drobniaki by zapłacić za swoją szklankę. Zaden z obokrajowców, którego zapraszałem do knajpy nie płacił za siebie.

Jeszcze bardziej byłem zdziwiony, kiedy w czasie różnych towarzyskich spotkań, Szwedzi wyjmowali papierosy z kieszeni, zapalali i chowali nie czę- stując nikogo.

W zrozumieniu szwedzkiej specyfiki obyczajowej pomógł mi pewien fakt, który uzupełnił moją wiedzę o tym kraju. Zaproszony na pewne przyję-

rali tyle, ile byli w stanie spożyć. Wówczas dopiero zacząłem analizować te wszystkie spostrzeżenia i doszedłem do wniosku, iż sąsiad siedzący obok mnie na konferencji i częstujący co chwilę papierosem wcale nie jest mi najbardziej życzliwym, bo „dziękuję” niemu muszę wypalić kilkakrotnie więcej papierosów. Podobnie jak nie jest mi życzliwy facet, który się obraża na mnie, iż nie chcę pić proponowanej przez niego wódki. Nasze przyjęcia, w czasie których uginają się stoły pod górami jedła wcale nie są uzasadnieniem naszej



Fot. O. Hutnicki

OGÓLNOPOLSKI SEJMIK MŁODYCH NAUCZYCIELI ODBĘDZIE SIĘ W NOWEJ HUCIE

W październiku br. odbędzie się w naszej dzielnicy I Ogólnopolski Sejmik Młodych Nauczycieli. Jest to wyróżnienie dla najlepiej działającej w kraju organizacji ZMS wśród nauczycieli.

11 bm. w KD PZPR w Nowej Hucie odbyła się narada poświęcona Sejmikowi. Wzięli w niej udział m. in. — zast. kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Jerzy La-

chowicz, sekretarz KD PZPR Kazimierz Skoluba, zast. naczelnika dzielnicy Władysław Gofron, kierownik Wydziału Nauki i Kwalifikacji ZG ZMS Jan Guss oraz zast. przewodniczącego ZW ZMS w Krakowie Władysław Kaczmarek.

Na naradzie przyjęto program Sejmiku, który opublikujemy w następnym numerze „Głosu”.



STANISŁAW ROMAN — I sekretarz KZ PZPR Wydziału Transportu Samochodowego:

„Usamodzielnienie się naszej organizacji partyjnej wpłynęło dodatnio na racjonalną gospodarkę taborem samochodowym huty”.

— Obchodzimy obecnie jubileusz 25-lecia naszego wydziału. Trzeba przyznać, że przez ten czas dużo się u nas zmieniło. Zahamowaliśmy procesy fluktuacji załogi. Przychodzi do nas do pracy dużo młodzieży. Polepszyły się bowiem uposażenia pracowników na skutek regulacji płac. Oczywiście nie brak i trudności. Chociażby sprawa typowych części zamiennych, których ciągle nam brakuje. Po prostu przemysł motoryzacyjny nie nadąża z produkcją. Gdybyśmy mieli wystarczającą ilość części zamiennych, wpłynęłoby to na podniesienie współczynnika gotowości technicznej naszych pojazdów. Na szczęście braki te wyrównujemy w pewnym zakresie inicjatywą i ofiarnością naszych pracowników.

— Organizacja partyjna w Wydziale Transportu Samochodowego liczy 135 członków i kandydatów. Jest to dużo jeśli się zważy, że w wydziale pracuje 680 osób. Działalność naszej organizacji jest tutaj dość specyficzna, ponieważ niemal każdy pracownik wydziału posiada dużą samodzielność, ze względu na pracę w terenie. Nasze samochody docierają do różnych zakątków Polski i rzadko się zdarza zebrać wszystkich naszych towarzyszy. Mimo to dyscyplina w naszej organizacji jest dość wysoka. Gdy zachodzi potrzeba zwołania zebrania, towarzysze partyjni, którym akurat wypadła wtedy służba są w danym momencie zastępowani w pracy przez kolegów z innych wydziałów. Potem zaś pracownik będący członkiem partii odrabia dyżur za kolegę, który go wcześniej zastąpił.

— Nasza organizacja może poszczycić się wieloma inicjatywami. To z naszej inicjatywy powstała nowoczesna stacja diagnostyczna w wydziale, uruchomiona zresztą systemem gospodarczym. Trzeba tutaj wspomnieć o dużym zaangażowaniu w tę sprawę takich towarzyszy, jak Henryk Polatyński, Zdzisław Drabik, Ryszard Korzybski, czy Stanisław Sawczuk. Przy uruchomieniu pracowali bardzo ofiarnie mechanicy i lakiernicy.

— Do 1971 roku nasza organizacja partyjna podlegała Komitetowi Zakładowemu PZPR Dyrekcji Naczelnej. Usamodzielnienie się naszej organizacji i utworzenie Komitetu Zakładowego PZPR w Wydziale Transportu Samochodowego wpłynęło dodatnio na racjonalną gospodarkę taborem samochodowym huty. Mamy bowiem od tej pory bezpośrednie kontakty z komitetami zakładowymi wydziałów produkcyjnych i możemy na bieżąco regulować sprawy gospodarki transportem.

Wypowiedź zanotował:
RYSZARD DZIESZYŃSKI

(Ciąg dalszy ze str. 7)

funkcję przewodniczących zespołów branżowych.

Jakie są zadania zespołu koordynacyjnego?

— Ma on określić kierunki działania, rozwiązywać problemy, które się wyłonią w czasie przeglądu, organizować i nadzorować sprawny przebieg akcji.

Do zespołów branżowych należy głównie techniczna analiza i ocena stanu gospodarki zasobami w swojej branży, z jednoczesnym krytycznym ustosunkowaniem się do wielkości zasobów. A ponadto — do wielkości obowiązków dotyczących normatywów zasobów. Zadaniem jest również dokonanie przeglądu w branżowych magazynach centralnych. Na tej podstawie nastąpi sformułowanie wniosków, m. in. w sprawie zagospodarowania ujawnionych nadwyżek materiałów.

W czasie przeglądu musi być poddany wnikliwej analizie stan zasobów i zagospodarowania maszyn i urządzeń znajdujących się w magazynach inwestycyjnych huty, maszyn które sprowadzone zo-

Nasze zadania

stały przed 1 stycznia 1974 roku i nie będą przekazane na plac budowy w bież. roku.

A zadania zespołów wydziałowych?

— Ich rolą będzie dokonanie przeglądu stanu gospodarki materiałami i surowcami oraz maszynami i urządzeniami na całym swym terenie (łącznie z rejonem należącym do wydziału). A więc — chodzi nie tylko o ocenę prawidłowości gospodarki magazynowej, zgodności ewidencji ze stanem rzeczywistym materiałów oraz określenie wielkości nadmiarów, ale również o dokonanie przeglądu na terenie hal i obiektów produkcyjnych celem wykrycia wszelkich zjawisk marnotrawstwa surowców i materiałów, o ujawnienie materiałów będących poza ewidencją. Ponadto, bardzo istotne jest przeprowadzenie zbiorów złomu poręmontowanego i poinwestycyjnego. Złom ten, po jego przygotowaniu, powinien być oddany do Oddziału Przerobu Złomu naszych Stalowni. Trzeba dodać,

że aktualnie jest on pilnie potrzebny do produkcji stali.

Szczególnie zwracać będziemy uwagę podczas przeglądu, na wyroby hutnictwa żelaza i stali, metale kolorowe, łożyska, silniki elektryczne, kable i przewody, tworzywa sztuczne i kauczuk, surowce dla przemysłu włókienniczego. Na tarcie, papier i tekturę, a także na części zamienne, materiały ściernie i opakowania z tektury.

Tym sprawom będą poświęcone najbliższe narady aktywu polityczno-gospodarczego huty oraz szkolenia.

Akcję przeglądową rozpoczynamy poniedziałkową naradą, a zakończenie jej ma nastąpić w dniu 10 października br. Ostateczne wnioski zostaną zatwierdzone przez dyrektora naczelnego HIL i przez egzekutywę Komitetu Fabrycznego Partii.

Do spraw przeglądu będziemy w naszej gazecie stale powracać, informując o jego przebiegu i o wynikach.

JERZY DANEK

KOMSOMOLCY W GOŚCINIE U MŁODYCH HUTNIKÓW

12 września Hutę im. Lenina odwiedził I sekretarz KC Komsomolu Suren Arutunian. Wśród towarzyszących mu osób znajdowali się m. in. II sekretarz ambasady ZSRR w Polsce Walentin Zachariew, przedstawiciel hutników z Magnitogorska, bohater pracy socjalistycznej Aleksiej Szatilin, Michał Woronin — zasłużony mistrz sportu ZSRR wielokrotny mistrz olimpijski oraz przewodniczący Rady Głównej SZSP Eugeniusz Mielczarek, przewodniczący RW SZMP Tadeusz Prokopik, przewodniczący ZW ZMS Kazimierz Znamirowski oraz przewodniczący ZW SZSP — Józef Michalski. Goście zapoznali się z pracą Walcowni Żimnej Blach, gdzie spotkali się z tamtejszym aktywnym młodzieżowym i przedstawicielami Młodzieżowej Brygady „Dobrych Jakości”. Następnie gości przy-

jął I sekretarz KF PZPR — Józef Nowotny, który poinformował przybyłych o pracy naszego kombinatu oraz działalności organizacji partyjnej. Goście zapoznali się również z działalnością organizacji ZMS-owskiej. Informację na ten temat przedstawił przewodniczący ZF ZMS HIL — Bronisław Pietroni. Z kolei I sekretarz KC Komsomolu wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się pod pomnik Lenina, gdzie złożył wieniec. (RD)

W czwartek, gościła w Nowej Hucie delegacja Komitetu Wojewódzkiego Komsomolu z Kijowa, która przybyła do naszego kraju z okazji Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Radzieckiej. Radzieckie koledzy byli przyjmowani przez młodzież ZMS-owską towarzyszącą im przy zwiedzaniu najciekawszych obiektów naszej dzielnicy.

Zgrzewanych i Wielkie Piece. W poszczególnych wydziałach witały ich serdecznie delegacje ZMS-owców z Zarządów Zakładowych.

W godzinach wieczornych nastąpił przejazd do Mistrzów. W klubie „Kuznia”, komsomolcy podejmowali przedstawicieli ZF ZMS, Henryk Wiśniewski.

W części oficjalnej spotkania, o braterskich więzach łączących młodzież radziecką i polską mówił sekretarz Wojew. Zarz. Federacji Socjal. Związku Młodzieży Polskiej, Jerzy Pardus. Następnie zabrał głos sekretarz Kijowskiego Okręgowego Komitetu Komsomolu w Kijowie, Włodzimierz Bilik, który m. in. wspominał o wspólnych celach i ideałach młodzieży krajów socjalistycznych. Niezwykle miłe i serdeczne było przemówienie członka Komitetu Centralnego Komsomolu, Aleksieja Kurikowa, wygłoszone w języku polskim. Mówił on o udziale

30-LECIE POWSTANIA SŁOWACKIEGO

Jubileuszowa odznaka dla Romana Wójciaka



komatantów na uroczystości jubileuszowe do Czechosłowacji. Odbyły się one m. n. w Bańskiej Bystrzycy, w Dobczyń i w Bardejowie, gdzie zgotowano ob. Wójciakowi wznoszącą niespodziankę. Odnazony tu został „Jubileuszową Odznaką partyzancką brygady „Klementa Gottwalda” — za udział w powstaniu. Spotkał się ze swym ówczesnym dowódcą, którym był płk W. A. Kwitński, obecnie general radziecki.

Roman Wójciak posiada już jedną odznakę, którą wręczono mu na 25-lecie Powstania Słowackiego, ma również piękną gwiazdę partyzancką. Są to pamiątki po walkach, jakie odbyły się z hitlerowcami przed laty na słowackiej ziemi. Niestety zdjęcie z tych czasów, na którym Roman Wójciak jest z radzieckim towarzyszem broni, nie nadaje się do reprodukcji. Zamieszczamy więc inne, wykonane w roku 1945. Miał wtedy 24 lata...

O Romanie Wójciaku pisaliśmy już przed dwoma tygodniami. Tak się jednak składa, że jest jeszcze jedna ważna okazja, aby krótko powrócić do tej sprawy.

Jak wiadomo, nasz bohater brał udział w Powstaniu Słowackim i z tej racji zaproszony został wraz z grupą polskich

Podziękowanie za pomoc w budowie Pomnika Grunwaldzkiego

Ostatnio do Rady Zakładowej Kombinatu nadeszło ożdobne pismo od Komitetu Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, podpisane przez przewodniczącego komitetu, Prezydenta Miasta Krakowa mgr Jerzego Pekę. W piśmie tym czytamy: „Komitet Odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie składa serdeczne podziękowanie za wkład w dzieło przywrócenia naszemu miastu pomnika „prajcom na chwałę, braciom

na otuchę”. Wasz dar przyczynił się do spełnienia powszechnego życzenia mieszkańców podwawelskiego grodu”. Motto pisma: „I znów stanie pomnik...”

Hutnicy wielokrotnie dali wyraz swej ofiarności i społecznego zaangażowania. Świadczą o tym zlotówki na budowę krakowskiego pomnika grunwaldzkiego — symbolu zwycięstwa Słowian i Polaków. Na pewno i nadal nie odmówią swej pomocy. (jd)



Goście po przybyciu do Nowej Huty oddali hołd Wodzowi Rewolucji W. I. Leninowi, składając wieniec i wiązanki kwiatów pod jego pomnikiem. Następnie udali się do kombinatu, gdzie zwiedzili — Walcownię Slabing, Walcownię Żimną Blach, Wydział Rur

młodzieży radzieckiej w wielkich budowach powstających na terenie ich kraju.

Spotkanie, w którym uczestniczyła również delegacja ZHP z Nowej Huty, zostało zakończone wspólnie przygotowaną imprezą artystyczną. Fot. S. Gawliński

Kronika ZMS

● Patronat ZMS nad budową Huty Katowice przybiera coraz szersze rozmiary. Pewną ilość dostaw realizuje również Huta im. Lenina. 12. 08 br. odbyła się na terenie budowy Huty Katowice narada poświęcona temu zagadnieniu. Wzięli w niej udział również przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZMS.

● Trwają przygotowania do kolejnego wyjazdu grupy młodych hutników na wycieczkę do WRL. 10-dniowy pobyt od 11 do 20 października br. z pewnością przyniesie wiele atrakcji. ZMS posiada jeszcze kilka wolnych miejsc.

● Podobnie jak w latach poprzednich Uniwersytet Robotniczy ZF ZMS organizuje kursy języków obcych — angielskiego i niemieckiego oraz kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Zarządu Fabrycznego ZMS.

W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ HIL Ludek Spal — „Przebudowa konstrukcji stalowych”. Syg.: 56003.

— dla inżynierów budownictwa lądowego, projektantów i wykonawców.

Bogdan Suchowiak — „Eksport w przemyśle maszynowym”. Syg.: 56005.

— dla ekonomistów i pracowników administracji dużych zakładów pracy.

„Prawo na oo dzień”. Syg.: 55989.

— dla wszystkich czytelników, którzy szukają porady prawnej.

Inż. Romanowi Jerczyńskiemu
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
składają
Współpracownicy i Koledzy Zakładu Przetwórstwa Hutniczego

Mgr inż. HENRYK BAZYLEWICZ

Urodzony i wykształcony na terenach wschodnich (obecnie ZSRR), niezwłocznie po ukończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu inżyniera budownictwa lądowego na AGH stanął do pracy przy odbudowie zniszczeń wojennych.

Tak jak wielu jego kolegów zdolnych, ambitnych, gotowych do wyrzeczeń w imię realizacji wielkich celów — od 1950 r. związał swe losy z budową i rozwojem kombinatu. Wysokie kwalifikacje, doświadczenie i poświęcenie w pracy dla Huty umożliwiły Mu wywiązanie się z trudnej i odpowiedzialnej funkcji kierownika Biura Projektów Huty, jaką pełnił do 1955 roku.

Od 1958 roku przez cztery lata był zastępcą kierownika Wydziału Projektowo-Konstrukcyjnego a od 1963 r. objął stanowisko z-ey gł. inżyniera d/s techniki.

Tak jak zawsze całkowicie i z pełnym zaangażowaniem poświęcił się pracy na powierzonym stanowisku w okresie intensywnego rozbudowy kombinatu. Dowodem wysokiej oceny wyników dotychczasowej pracy i kwalifikacji kierowniczych było powierzenie Mu od 1972 roku stanowiska Gł. Inż. d/s Techniki i z-ey DT.

Nie oszczędzał się nigdy w pracy — mimo pogarszającego się stanu zdrowia. Nieublagana śmierć wyrwała Go z naszego grona — w trakcie realizacji wielkiego dzieła, któremu poświęcił swe siły i zdolności.

Odszedł od nas człowiek, wybitny fachowiec, wrażliwy na codzienne ludzkie troski i kłopoty, równocześnie działacz społeczny.

Od 1969 roku członek Partii, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką za pracę społeczną dla m. Krakowa, Odznaką Budowniczego HIL, Medalem X-lecia PRL.

Pamięć o Nim pozostanie zawsze wśród nas!

MGR INŻ.
Tadeuszowi Franczakowi
wyraży głębokiego współczucia z powodu zgonu Matki
składa koletyw i załoga Pionu Głównego „Automatyka”.

Inż. Andrzejowi Mukomielowowi
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
składają
Koleżanki i Koledzy z Pionu DZ

ĆWIERĆWIECZE WYDZIAŁU TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO HiL



Pierwsze chwile budowy huty — gdy o wszystkim co miało stać się w przyszłości kombinatem metalurgicznym, mówiło się: będzie — łączy się z ogromnym wysiłkiem organizacyjnym. Trzeba było myśleć o ludziach o planach i projektach, o urzędzeniach. Nadeszła taka chwila, gdy sztab tworzący hutę w budynku na Oleandrach w Krakowie, zająć się musiał transportem. Wtedy nazywało się go, w odróżnieniu od transportu kolejowego, bezszynowym.

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Wiosną 1949 roku. Za kierownicą pierwszych wozów z napisem PPW Nowa Huta w budowie, zasiedli kierowcy. Były to samochody osobowe i ciężarowe, a wśród nich także słynny autobus marki Chausson, który dawno już przeszedł na emeryturę, a jego niewielkie fragmenty można jeszcze zobaczyć na haldzie.

Pierwsze wozy, pierwsi kierowcy... Jest dziś w Wydziale Transportu Samochodowego HiL zaledwie 8 ludzi legitymujących się pełnym 25-letnim stażem pracy. Oni tworzyli historię swego wydziału, wnosili duży wkład w budowę i produkcję huty, zapewniali wykonywanie rosnących z miesiąca na miesiąc i z roku na rok — przewozów. O ludziach tych chciałbym przede wszystkim napisać.

Stanisław Dyrka, tak się jakoś złożyło, cały czas był i jest kierownicą dyrektorów naczelnych huty. Wozził dyrektora Jana Aniołę, woził

ził ją bowiem setki razy na górskie szlaki. Zawsze — pewnie i niezawodnie. Obecnie jeździ mikrobusem Straży Przemysłowej huty.

Zaden rodzaj sprzętu mechanicznego nie jest obcy Bronisławowi Olejnikowi: jeździł bowiem i na ciągniku i na ciężarówce i za kierownicą autobusu. Obecnie przesiadł się na mikrobus. Wozi zagranicznych ekspertów pomagających nam w budowie i rozruchu nowych wydziałów. Troskliwy dla swych pasażerów. Sumienny kierowca. A przy tym — pracownik bardzo zaangażowany w społecznej działalności. „Przekreślił” za kierownicą różnych pojazdów setki tysięcy kilometrów. Posiada Złotą Odznakę Wzorowego Kierowcy.

Jubileusz 25 lat pracy w Transportie Samochodowym HiL obchodzi także dwóch mechaników — Aleksander Szewerdak i Stanisław Wilkosz. Pierwszy z nich jest monterem silników samochodowych. Od-

tów. Muszę dodać, że takich, którzy mają ponad 20 lat pracy poza sobą, jest w Wydziale Transportu Samochodowego HiL 120 pracowników. Im wszystkim wręczono zostały dyplomy oraz wiązanki kwiatów. Ładnie, a przy tym skromnie — po prostu na stanowiskach pracy, w toku normalnej, codziennej roboty.

POTENTAT PRZEWOZOWY

Na początku było kilka samochodów osobowych i ciężarowych. Dziś we władaniu wydziału — jubilat jest kilkadziesiąt spychaczy i koparek, kilkadziesiąt samochodów ciężarowych, osobowych i autobusów. Prawdziwy potentat przewozowy. Przytoczę kilka efektownych porównań. Jeżeli w roku 1949 jednostki samochodowe Wydz. Transportu Samochodowego HiL przejechały 30.000 km, to w roku 1973 droga przebyta przez samochody huty urosła do 8,5 mln km. A tonaż przewiezionych towarów wzrósł z kilkudziesięciu tysięcy ton rocznie w latach pięćdziesiątych do 1.650.000 ton przewiezionych ładunków w roku ub.

Mimo nienajlepszego już dziś stanu taboru autobusowego, przewożą kierowcy huty, dzień w dzień w komunikacji wewnętrznej, po ok. 20.000 ludzi. Do pracy i z pracy. Ponadto z autobusów HiL korzysta ok. 100.000 ludzi rocznie przewożonych na wycieczki i inne imprezy. Korzystają — wczasowicze przewożeni do ośrodków wypoczynkowych huty, korzystają dzieci wyjeżdżające na kolonie, młodzież na obozy.

Kierowcy, a wraz z nimi i mechanicy dokonują cudów zrecznosci, aby podolać stale wzrastającym przewozom. Przywracają do życia sprzęt, który w niejednym przypadku dawno powinien już iść do kasacji. Stale meldują się w gotowości. Podejmują coraz nowe zadania. Niełatwa była, sądzę, decyzja o otwarciu nowych linii przewozu pracowników poza hutę. Brak sprzętu, ale potrzeby kombinatu liczą się przede wszystkim. Ogromnym wysiłkiem sprostan zadaniu. Przy niezmińszych przewozach wewnętrznych w hucie otwarte zostały nowe linie na trasach: Wieliczka — Nowa Huta, Kocmyrzów — Nowa Huta, Kazimierza Wielka — Nowa Huta i Wadów — Nowa Huta.

Jak tego dokonano? Wzmocnionym wysiłkiem mechaników, którzy niemal w nieskończoność przedłużają eksploatację sprzętu np. autobusów. Kilka wozów już trzy lata temu powinno być oddanych do kasacji, przejechały bowiem po pół miliona kilometrów, każdy. Dzięki troskliwej konserwacji i opiece kierowców, którzy chuchają i

dmuchają na swe wozy zmuszając je do dodatkowego wysiłku. Bez serca do roboty i ukochania swego zawodu, nie byłoby rzecz jasna takich osiągnięć.

„TAJEMNICA” SUKCESÓW

Wydział jest stale w trakcie modernizacji. Myśli się tu bez przerwy co zmienić i co usprawnić. Nie żałuje się też rąk, aby uczynić pracę efektywniejszą, ale przy tym i łatwiejszą.

Powstało ostatnio stanowisko pełnej diagnostyki samochodowej, taka jak gdyby klinika ujawniania i le-

prowadzona została adaptacja pomieszczeń na szatnie i łaźnie dla kierowców.

W każdym oddziale czynne są pokoje śniadaniowe dla załogi. Od ubiegłego roku dumą pracowników Transportu Samochodowego HiL jest wybudowana w czynnie społecznym i ładnie zagospodarowana świetlica, która mieści 220 osób. Odbywają się tutaj spotkania, szkolenia i narady załogi.

W pomieszczeniach dla kierowców dyżurnych czynny jest telewizor: można więc skrócić i umilić sobie czas postoju wozu.

Dla zwiększenia ilości miejsc



Uroczystość otwarcia stacji diagnostycznej. Za chwilę dyrektor naczelny HiL przetnie wstęgę.

czenia schorzeń mechanizmów. Bada się tu układy hamulcowe, kierownicze i elektryczne. Kontroluje pracę silników. Stanowisko to powstało prawie wyłącznie we własnym zakresie, wybudowane zostało systemem gospodarczym. Za pomoc kierownictwa i załogi Wydz. W-16 wyrażają nasi kierowcy swym kolegom z huty serdeczne podziękowania!

Wybudowana też została myjnia 4-stanowiskowa obsługująca cały nasz hutniczy tabor samochodowy. Tę „inwestycję” przyjęli kierowcy z ogromnym zadowoleniem. Raz na zawsze, żelazny poprzednio temat mycia samochodów, zniknął z „wokandy” zebrani i narad roboczych. W warsztacie remontu sprzętu ciężkiego zamontowana została suwnica bramowa o udźwigu 10,5 tony. Pomogło to w pracy ludziom, usprawniło robotę. A przy tym stworzone zostały znacznie bezpieczniejsze warunki pracy.

Na zwałce żużla i odpadów otrzymał operatorzy sprzętu ciężkiego szereg obiektów socjalnych, nie mówiąc już o zapleczu remontowym i technicznym.

W dawnym budynku, gdzie mieściła się ongiś dyrekcja huty, prze-

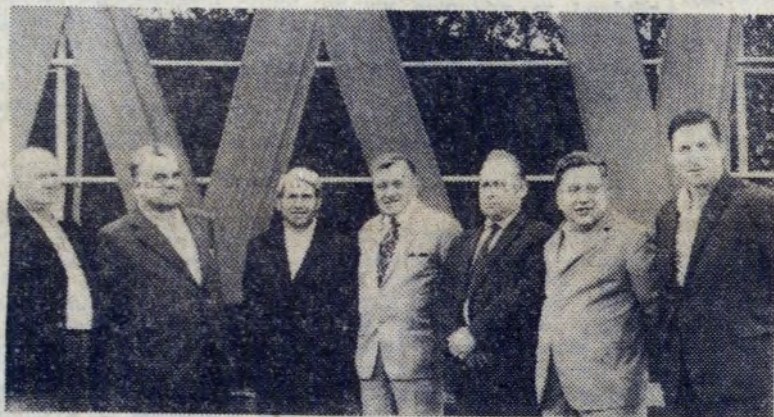
wczasowych własnymi rękami wybudowali mechanicy i kierowcy... trzy mini domy wypoczynkowe na kółkach. Zaadoptowali stare autobusy na wygodne eypialnie. Dwa zatrzymały miejsce postoju w Ustroniu Morskim (dzięki temu jest 16 miejsc wczasowych tejce), jeden stoi nieopodal schroniska PTTK w Sromowcach Niżnych (8 miejsc dodatkowych). Prosty pomysł, gospodarski czyn, a efekty — znakomite.

PODSUMOWANIE DOROBKU ĆWIERĆWIECZA

11 bm. odbyło się w Wydz. Transportu Samochodowego HiL uroczyste oddanie nowego stanowiska diagnostyki samochodowej. A następnie na uroczystym posiedzeniu Wydziałowej Konferencji Samorządu Robotniczego sumowano dorobek i wytyczano nowe zadania. Najbardziej zasłużeni pracownicy, ludzie o najdłuższym stażu pracy, otrzymał dyplomy, nagrody i kwiaty.

Za 25 lat ofiarnej, rzetelnej pracy dla huty.

JERZY DANEK



Jubilatów Wydziału W-96. Stoją od lewej: Bilski, Wilkosz, Szliwa, Dyrka, Wójcik, Szewerdak i Kulka.

Antoniego Czechowicza, Bohdana Kolomyjskiego, Józefa Blaszcaka. A teraz — również sprawnie i szybko, woz Fiatem dyrektora naczelnego huty dr inż. Czesława Drożdża. Stanisław Dyrka przejechał — bagatela — około 1,4 milionów kilometrów. Za wieloletnią, bardzo dobrą pracę wyróżniony został Złotą Odznaką Wzorowego Kierowcy.

Tym, który zasiadał za kierownicą owego historycznego już Chaussona przewożąc kadre inżyneryjno-techniczną z budynku na Oleandrach w Krakowie, na plac budowy kombinatu, jest Antoni Kulka. Jeździ teraz ciężkimi ciężarówkami, przywozi niezbędne dla huty materiały. Zdyscyplinowany i doświadczony. Ma ogromny zasób wiadomości fachowych, którymi chętnie dzieli się z młodymi kierowcami. Szczęśliwie uniknął przez 25 lat wypadków i awarii. Również i on odznaczony jest Złotą Odznaką Wzorowego Kierowcy.

Samochodem dostawczym marki „Zuk” jeździ Zdzisław Wójcik. Ofiarny, zdyscyplinowany i bardzo sumienny kierowca. Dbą o sprzęt jak o własny. Można powiedzieć — mistrz w swoim fachu.

Karol Szliwa przez długie lata jeździł autobusem. Znany jest i popularny wśród turystycznej braci, wo-

znacza się wysokimi kwalifikacjami fachowymi, jest specjalistą od naprawy silników. Wychował wielu uczniów na samodzielnych i godnych zaufania mechaników. Sumienny, zdyscyplinowany, niezawodny w robocie. Silnik przez niego wyszykowany, musi — jak mówią kierowcy — grać. I gra. Stanisław Wilkosz jest brzdądzistą regeneracji części zamiennych. W okresie swej ćwierćwiecznej pracy w hucie wykazał się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi. Doświadczony mechanik. Mistrz nad mistrze. A jednocześnie — zdolny racjonalizator. Wychował wielu młodych, dobrych mechaników. Jest inicjatorem zobowiązań i czynów społecznych w wydziale. Wyróżniony Złotą Odznaką Wzorowego Kierowcy.

Julian Bilski rozpoczął pracę w hucie jako kierowca. Jeździł samochodami osobowymi, był też kierowcą dyrektora technicznego HiL. Z biegiem czasu awansował na dyspozytora samochodowego, obecnie pełni funkcję st. dyspozytora. Doświadczony transportowiec. Bardzo operatywny w pracy. Świetny organizator przewozów. Jest zaangażowanym w pracy społecznej zbowidowcem.

Przedstawiłem zaledwie ośmiu najstarszych stażem pracy jubila-

Wpisani do Złotej Księgi

Mgr inż. Stanisław Strama nie od dziś jest związany z Krakowem i Nową Hutą. Urodził się wprawdzie na Śląsku lecz tylko dzieciństwo tam spędził. Po wojnie był już w Krakowie. Tu skończył w 1955 r. Akademię Górniczo-Hutniczą, Wydział Odlewnictwa i wcześniej jeszcze, przed obroną dyplomu podjął pracę w Hucie im. Lenina jako pracownik fizyczny. Zgodnie jednak ze swoją specjalizacją, a więc w wydziale Odlewni. Tam też przeszedł kolejne szczeble kariery odlewnika: był mistrzem, technologiem, kierownikiem zmiany, oddziału, w końcu zastępcą kierownika Wydziału. W 1962 r. powołano go na stanowisko będącego jeszcze w budowie Wydziału Wlewnic. Rozpoczął więc przygotowania do uruchomienia produkcji. Dodać tu należy, że produkcja bardzo potrzebnej dla naszej huty jak i dla całego hutnictwa. Zaczął od kompletowania załogi. Postawił na ludzi młodych nie obciążonych nawykami i przyzwyczajeniami. Postarał się aby otrzymali gruntowne przeszkolenie teoretyczne i praktyczne. I to się opłaciło! Rozruch przebiegł bardzo dobrze, a osiągnięte przez tę załogę wyniki pro-

dukcyjne są potwierdzeniem właściwego pociągnięcia.

Dziś inż. Strama jest jednym z najstarszych stażem szefów w hucie. Łączy w swojej działalności elementy praktyka i teoretyka odlewnictwa, kierownika i naukowca.

Stale współpracuje z Instytutem Odlewnictwa AGH. Jest autorem szeregu publikacji w prasie fachowej polskiej i zagranicznej. Ostatnio specjalizuje się w przygotowaniu ciekłej surówki do odlewania. Dodam jeszcze, że kierownik Wydziału Wlewnic pisze pracę doktorską co przy nawale zajęć zawodowych i społecznych nie jest sprawą łatwą. Uporem, systematycznością i konsekwencją wiele jednak można zdziałać. Te cechy charakteru spowodowały też, że jest dzisiaj jednym z najbardziej cenionych fachowców w Polsce — współautorem 9 patentów, racjonalizatorem produkcji i autorem 30 wniosków racjonalizatorskich. Wspomnę, że łączy także inż. Strama całą swą inżynierską pomysłowość załogą Wydziału Wlewnic swoje wysokie kwalifikacje. To zaowocowało. W 1966 r. odznaczony został Zło-



tym Krzyżem Zasługi, w 1974 medalem „XXX-lecia PRL”.

Kiedy już kończyłem rozmowę z inżynierem Stramą zadalem mu pytanie: co uważa za największą swoją satysfakcję? Bez chwili wahania powiedział, że jest nią fakt produkcji osprzętu stalowniczego w oparciu o oryginalną, polską metodę wypracowaną w Hucie im. Lenina i uznaną powszechnie w wielu krajach. Dodam od siebie, że w metodę tę włożył inż. Strama całą swą inżynierską pomysłowość załogą Wydziału Wlewnic swoje wysokie kwalifikacje. To zaowocowało.

MIECZYSLAW GIL



W warsztacie remontowym wydziału.



Sukces i tragedia
ŻWIRKI I WIGURY

Cierlicko leży między Cieszynem a Morawską Ostrawą. Nazwa tej niewielkiej miejscowości znana jest dobrze wszystkim miłośnikom lotnictwa w Polsce.

Kapitan Franciszek Żwirko był dowódcą eskadry pilotów w Dęblinie. Stanisław Wigura — inżynierem, mechanikiem i pilotem, jednym z konstruktorów samolotu RWD, asystentem Politechniki Warszawskiej i wykładającą w szkole lotniczo-samochodowej.

Niespodziewany sukces polskich lotników spowodował, że zaczęto ich ogromnie poważać na całym świecie. Żwirko i Wigura otrzymali zaproszenie na wielkie święto lotnicze do Pragi czeskiej.

Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia sprawą całego społeczeństwa

gdymy w roku 1952 otrzymałam z uczelni skierowanie do pracy w Redakcji „Budujemy Socjalizm” w Nowej Hucie, nie byłam tym specjalnie zaskoczona. Tej wielkiej budowy znalazłam już wcześniej. Przypominam sobie zebranie w jakimś baraku, na początku roku 1950. Było mnóstwo robotników budowlanych w kufajkach i gumowych butach.

ludność mogła oddać hołd bohaterom. W pogrzebie lotników w Warszawie uczestniczyło 200 tysięcy ludzi.

Miejscowi Polacy mieszkający w Cierlicku ufundowali granitowy głaz na miejscu katastrofy. Redakcja krakowskiego IKC ofiarowała do kaplicy w kościele koło Cierlicka dzwon imienia Żwirki i Wigury.

Zacząłem pisać dwa lata przed maturą — mówi Melchior Wańkiewicz. — Należałem wtedy do PET — organizacji konspiracyjnej obejmującej trzy zabory.

— W czasie I wojny światowej w I Korpusie Polskim gen. Dowbora-Kuśmickiego wydawałem konspiracyjne pismo pt. „Sumienie”.

Cierlicku, ale miejscowi Polacy zdołali go ukryć. Rozwścieczeni Niemcy przeorali cały teren katastrofy i zdevastowali go.

Obecnie znajduje się tam pomnik poświęcony obu lotnikom. Nasza redakcja uczestnicząc w jubileuszu 25-lecia zaprzyjaźnionego z nami „Trzynieckiego Hutnika”, odwiedziła miejsce katastrofy i oddała hołd bohaterom.

W Cierlicku mieszka sporo Polaków. Starsi ludzie dosko-

Nestor polskiego reportażu

OD REDAKCJI: autor niniejszej publikacji znalazł osobie Melchiora Wańkiewicza i nieraz odwiedzał go — jeszcze w czasach, kiedy mistrz polskiego reportażu mieszkał przy ul. Puławskiej w Warszawie.

— Zacząłem pisać dwa lata przed maturą — mówi Melchior Wańkiewicz. — Należałem wtedy do PET — organizacji konspiracyjnej obejmującej trzy zabory.

— W czasie I wojny światowej w I Korpusie Polskim gen. Dowbora-Kuśmickiego wydawałem konspiracyjne pismo pt. „Sumienie”.

tuacja obróciła się o 180 stopni i tym razem Dowbor wziął mnie pod klucz.

— Przed wojną ukończyłem Szkołę Nauk Politycznych UJ, po wojnie — studia prawnicze. Przez rok byłem sekretarzem Kuriera Porannego w Warszawie, a następnie — naczelnikiem Wydziału Prasowego i Widowskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— Potem na długi czas przerwalem pisanie, chcąc zdobyć niezależność materialną. Założyłem wydawnictwo „Rój”.

— Wróciłem do pisania dopiero w 1933 r. Poostały wtedy „Opierzona rewolucja”, „Na tropach Smetka”, „Szafeta”...

nale pamiętać katastrofę, której byli świadkami. Świadczy o tym również Józef Barań — redaktor naczelny „Trzynieckiego Hutnika”.

Miejscowa ludność, zarówno Polacy jak i Czesi nie zapomina o bohaterach. Miejsce, gdzie znajduje się pomnik, jest upamiętnione, pod pomnikiem zawsze leżą świeże kwiaty...

Triumf Żwirki i Wigury na Challenge powtórzyli w 1934 roku na zawodach w Warszawie kpt. pil. Jerzy Bajan i st. sierżant mechanik Gustaw Pokrzywka.

— Jakże wymogi stawiam reportażowi? — Dawnie sądziłem, że reportaż jest faktografią i że to powinno nam wystarczyć. Taki sposób traktowania oczywiście obniża jego rangę.

Po śmierci Melchiora Wańkiewicza na pewno ukaże się wiele wspomnień poświęconych jego osobie. Nie chciałbym w tej materii zabierać głosu.

Najbardziej aktywni społeczni inspektorzy pracy

Znamy i cenimy ludzi troszczących się o to, aby praca w hucie była bezpieczna. Zadanie to — jak wiadomo, wypełnia, niezależnie od zawodowej służby bhp, armia społecznych inspektorów pracy.

Nasi społeczni inspektorzy pracy (zarówno grupowi, oddziałowi jak i zakładowi) brali udział we współzawodnictwie, trwającym od sierpnia ub. roku. Jego celem była nie tylko rywalizacja inspektorów pracy pomiędzy sobą o jak najlepsze wyniki w zakresie ochrony pracy.

Wyniki konkursu są godne uwagi. Przede wszystkim nastąpiła znaczna aktywizacja szeregów w dziedzinie społecznej nadzoru nad warunkami pracy. Poprawiła się organizacja pracy, wzrosła też jej kultura na poszczególnych stanowiskach.

Na pierwszym miejscu uplasował się Tadeusz Micek — zakładowy społeczny inspektor pracy z ZK. Zdobył 872 punkty. Drugie miejsce zajął Zbigniew Sidór — zakł. społeczny inspektor pracy z Pionu Gł. Energetyka HIL.

Zdobyli koniecznie w tym zawodzie doświadczenie, dobre wyciagnęli się ze swych obowiązków. Gdy wrócili do dawnych zajęć, mieliśmy z nich nie mały pożytek.

na Majer z DKJ, Stanisław Tokarz z ZH, Jan Kłęk z TA, Mieczysław Czapor z ZO/O-2, Władysław Cholewa z ZB, Władysław Rakoczy z Wydz. P-61, Jan Banasik z Pionu Transportu Kolejowego HIL.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że już wcześniej grupę najaktywniejszych inspektorów pracy z Huty im. Lenina wyróżnił nagrodami Zarząd Główny ZZH.

Gratulujemy serdecznie osiągniętych wyników i zdobytych nagród, życzymy dalszych sukcesów w pracy dla zapewnienia załozce zdrowej i bezpiecznej pracy w naszym kombinacie.

UDZIAŁ HUTNIKÓW W RAJDZIE PRZYJAZNI

Przydział Rady Zakładowej Kombinatu zapoznano się ostatnio ze stanem przygotowań naszych turystów do udziału w dorocznej wielkiej imprezie turystycznej, w Międzynarodowym Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina”.

Przygotowania do rajdu, którego huta jest współorganizatorem, ocenione zostały pozytywnie. Z naszej huty udział w Rajdzie Przyjaźni weźmie ok. 600-osobowa ekipa.

SZKOLENIE AKTYWU W BARTKOWEJ

W przyszłym tygodniu, w dniach 17, 18 i 19 września odbędzie się szkolenie aktywów związkowego HIL w Bartkowej. W ramach zajęć przewidziane jest m. in. omówienie projektu nowego „regulaminu pracy HIL”.

WKRÓTCE — PLENUM RZK

Trwają przygotowania do plenarnego posiedzenia Rady Zakładowej Kombinatu. Będzie ono poświęcone zagadnieniom porządku, dyscypliny i zatrudnienia.

JA mój zakład moje środowisko

gdymy w roku 1952 otrzymałam z uczelni skierowanie do pracy w Redakcji „Budujemy Socjalizm” w Nowej Hucie, nie byłam tym specjalnie zaskoczona.

kanal się pierwszy numer pisma. Są tacy w Krakowie, którzy uważają, że nazwa gazety była ich pomysłem, ale czy to ważne? Może też mieli podobną propozycję, którą by dzisiaj dociekał autorstwa? Obiecanej nagrody i tak nie było...

że i proste, ale tak całkiem bez żadnej praktyki? Teoria na uczelni znacznie odbiegała od życia. A jednak „mus to wielki pan”, jak głosi porzekadło.

I zaczęłam de facto pełnić funkcję sekretarza, chociaż byłam tylko początkującym dziennikarzem. Nie łatwa to była praca. Mnóstwo pretensji ze strony redaktorów i korespondentów. Dlaczego to skrótowe, dlaczego umieszczone na ostatniej stronie, dlaczego zmienione zdania? Ano, trudno, taki już

Nowa Huta przed laty...

Ios. Odetchnęłam więc z ulgą, gdy zespół redakcyjny powiększył się do kilkunastu osób i mogłam zająć się pisaniem. Z pierwszych lat pamiętam reportaż z przejazdu pierwszym tramwajem z Krakowa do Nowej Huty, ilustrowany moimi zdjęciami.

na ulicy Rakowickiej. Był to mój rekord życiowy w chodzie. Początkowo Redakcja nasza mieściła się w os. A-1, w pobliżu komitetu partii. Małe, skromne pokójki roły się od korespondentów przychodzących do nas wprost z budowy.

no wymieniać wszystkie nazwiska, byłaby spora lista. Z czasem przeniesiono Redakcję na teren kombinatu. Mieśliśmy lokum w budynku Odlewni Żelwa, a następnie w baraku obok Rady Zakładowej, mieszczącej się w małym pawilonie, gdzie obecnie znajduje się drukarnia i powielarnia huty.

Istniała w tych pierwszych latach pięćdziesiątych praktyka zatrudniania w Redakcji produkujących korespondentów. Przyjęto więc do „Budujemy Socjalizm” ZBIGNIEWA STARZA KA, który pisał wcale niezłe informacje, a nawet felietony, lęknie i dowcipnie. Szkoda, że w tym zawodzie nie pozostał.

Zdobyli koniecznie w tym zawodzie doświadczenie, dobre wyciagnęli się ze swych obowiązków. Gdy wrócili do dawnych zajęć, mieliśmy z nich nie mały pożytek.

Przez łamy pierwszej gazety zakładowej w Nowej Hucie przewinęło się wiele świetnych piór. Pisał u nas BRUNO MIECUGOW, specjalizując się w satyrycznym „Ostrym piórze”, pisał poetyckie reportaże JACEK ZUKOWSKI, zamieszczał swe artykuły pierwszy i ostatni redaktor naczelny pisma ADAM STANIEK, a także TADEUSZ ROBAK (sprawy kulturalne) i JAN ADAMCZEWSKI. Dwa ostatni byli zresztą również zatrudnieni w naszym piśmie na pełnych etatach.

Gazeta była najprawdziwszym pismem pod słońcem, 16-osobowy zespół mógł objąć bogatą tematykę kombinatu i miasta. Było miejsce również na sprawy międzynarodowe, na satyrę polityczną. Niestety mały nakład pisma skłonił władze do jego likwidacji, która nastąpiła w kwietniu 1957 roku.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tej krótkiej relacji wspomnieć o niezwiązanych już kolegach po piórze, z którymi razem dzieliłiśmy trudny tych niełatwych lat. Mam tu na myśli STANISŁAWA CHOJNACKIEGO, ALINĘ ZAKULSKĄ, LUDOMIRA LEGUTA i ostat-

no zmarłego RYSZARDA DZIECIOŁKIEWICZA, który był przez kilka lat naszym redaktorem naczelnym. Im również w dużym stopniu zawdzięczaliśmy nasze sukcesy i świetną atmosferę, w jakiej pracowaliśmy w gazecie, której jubileusz powstania będziemy świętować w 1975 roku. To już ćwierć wieku...

DANUTA RYBARCZYK SUKCES AKF „NOWA HUTA”

8 bm. odbył się w kinie „Wiedza” Krakowski Przegład Filmów Amatorskich. Zgłoszono ogółem 11 filmów, w tym — 5 filmów z Amatorskiego Klubu Filmowego „Nowa Huta”. Komisja dopuściła do eliminacji centralnych 4 filmy — wszystkie z AKF „Nowa Huta”, a mianowicie: „Potop” Krzysztofa Szafrańca, „Motyle” Ryszarda Opalińskiego, „Ja Wspaniali” Ryszarda Nehringa oraz „Judas” Grzegorza Radeckiego i Grzegorza Kwinty.

W dniach 22—23 września we Wrocławiu komisja kwalifikacyjna zdecydowała, które z nadesłanych filmów zostaną dopuszczone na X Ogólnopolski Festiwal Filmów Amatorskich 8 mm „Pol-8”, który odbędzie się w dniach 27—29 września w Polanicy.

SPORT Sytuistyka

Marsz Patrolowy im. kpt. A. Potiebni — przy słonecznej pogodzie

Udał się XI Marsz Patrolowy im. kpt. Andrzeja Potiebni, który odbywał się 8 bm. na trasie Czajkowice — Pieskowa Skala. Udział w marszu, niezależnie od drużyn z HiL, wzięli nasi goście z innych hut i zakładów oraz terenu dzielnic.

Jak zwykle, nieopodal płyty upamiętniającej śmierć kapitana Andrzeja Potiebni i powstańców z 1863 roku w Pieskowej Skale, odbyła się uroczystość złożenia wieńców i wiązanek kwiatów. Wzięli w niej udział: przewodniczący Zarządu Fa-

brycznego TPPR HiL, przez RR Tadeusz Szwaček, przewodniczący RZK Antoni Dalkowski, przewodniczący ZD TPPR w Nowej Hucie Janusz Engel.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród uczestnikom marszu odbyło się na Złotej Górze w Ojcowie. Pierwsze miejsce tego roku zajęła w Marszu Patrolowym drużyna Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie.

W części artystycznej koncertowała orkiestra Huty im. Lenina. Wystąpili również artyści scen krakowskich oraz goście czechosłowaccy — duet taneczny Dana i Karel. Imprezę prowadził aktor Aleksander Polek.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK



Trudna konkurencja strzelania w maskach przedwzrostowych.



Fot. J. Rośkiewicz

Przez dziesiąt dni krakowianie zadzierali głowy do góry „bujając w obłokach” wraz z reprezentantami Armii Zaprzyjaźnionych. Na starcie mistrzostw zobaczyliśmy przedstawicieli 7 krajów. Byli więc spadochroniarze z Bułgarskiej Armii Ludowej, Czechosłowackiej AL, Sił Zbrojnych Kubry, Narodowej AL NRD, Węgierskiej AL, Armii Radzieckiej i oczywiście gospodarzy — Ludowego Wojska Polskiego.

Dzisiaj już po mistrzostwach. Nikt już nie zadziera głowy do góry wypatrując sphywających z „nieba” spadochronów. Tym przyjemniej więc popatrzyć na zdjęcie powyżej, przypominające nam ten piękny męski sport. To były piękne dni... (JP)

Ze sportu szkolnego

Z nowym rokiem szkolnym zwiększają się szanse lepszego wychowania fizycznego dzieci. Przybywają przecież w Nowej Hucie nowe szkoły — sale gimnastyczne i boiska — modernizuje się wiele boisk, uczniowie porządkują boiska i bieżnie. Przybyło nam wiele nowych, wykształconych nauczycieli wychowania fizycznego, zwiększając kadry pedagogiczne tego przedmiotu.

W rozmowie z przewodniczącym Dzielnicowej Rady SZS — AZS w Nowej Hucie, inż. Tadeuszem Wurstem, zapytałem o program działalności Dzielnicowej Rady SZS — AZS w nowym roku szkolnym 1974/75. Oto jego wypowiedź:

— Miniony rok szkolny był bogaty w różnorodne imprezy sportowe prowadzone na terenie dzielnic. Działalność i osiągnięcia zostały wysoko ocenione przez władze oświatowe oraz Główną i Wojewódzką Radę Koordynacyjną SZS — AZS. To zobowiązuje nauczycieli wychowania fizycznego, młodzież i działaczy sportu szkolnego Nowej Huty do jeszcze lepszej pracy w bieżącym roku szkolnym, prowadzonej przez Dzielnicową Radę SZS — AZS pod hasłem: „XXV lat Sportu Szkol-

nego i 10 lat SZS naszej dzielnicy”.

— W rozpoczętym roku szkolnym chcemy, aby dominowała zasada: „Wychowanie fizyczne, sport i turystyka winny być integralną częścią planu dydaktyczno-wychowawczego każdej szkoły”.

— W programie działania sportowego szkół, nacisk położymy na sporty zimowe, tenis na najlepszą kronikę i plakat, konkurs fotograficzny pt. „sport i turystyka w fotografiach”. Pragniemy uwzględnić w kalendarzu szkolnych imprez sportowych także święta sportowe, jak „Dzień Piłkarza”, „Dzień Olimpijczyka” i „Tydzień Kultury Fizycznej” — zwiększając w tym okresie ilość imprez sportowych. Jednocześnie postulujemy, aby minimum jedno zebranie rady pedagogicznej lub jeden z jego punktów poświęcić omówieniu pozalekcyjnych zajęć wychowania fizycznego.

— Opracowaliśmy regulamin współzawodnictwa, który otrzymały szkoły. Ma on na celu podnoszenie sportu szkolnego na jeszcze wyższy poziom, i rywalizację o tytuł najbardziej usportowionej szkoły.

Wypowiedź zanotował HENRYK TRACZ

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Lekka atletyka — „królowa sportu”! Już po raz dziesiąty spotkali się przedstawiciele tej dyscypliny, tym razem w Wiecznym Mieście — Rzymie, na mistrzostwach Europy. Przebrzmiały już fanfary, możemy więc spokojnie przeanalizować występy naszych dam i rycerzy „królowej” na arenach rzymskiego Stadio Olimpico. Jak wypadli nasi reprezentanci w konfrontacji z najlepszymi z najlepszych na Starym Kontynencie? Nie mamy chyba powodów do narzekania. Czwarte miejsce w Europie po takich potęgach sportu jak NRD, ZSRR i Wielka Brytania świadczy samo za siebie. Nie można jednak nie zauważyć faktu, że to czwarte miejsce zdobyliśmy li tylko dzięki fenomenowi sportowemu naszych czasów — Irene Szewińskiej. Gdyby nie dwa fantastyczne biegi na 100 i 200 metrów, wspaniała zmiana w biegu sztafetowym 4x100 m, a co za tym idzie dwa medale złote i jeden brązowy, nasz dorobek nie byłby tak okazały. Irena Szewińska jest na pewno ewenementem wśród naszych sportowców co po raz czwarty na tych mistrzostwach udowodniła w biegu sztafetowym 4x100 metrów, w którym tylko słaby bieg pozostałych zawodniczek nie pozwolił pani Irene stanąć na podium zwycięzców. Liczyliśmy wszyscy bez wyjątku na medale Szewińskiej, ale w sporcie różnie przecież bywa, faworyci najczęściej zawodzą. Vide chociażby Buciariski i Slusarski, którzy według sportowej opinii publicznej i ekspertów mieli pomiędzy sobą rozegrać walkę o „złoto”. Tymczasem obydwa faworyci w skoku o tyczce skakali słabiej niż oczekiwano i pogodził ich Kozakiewicz (na którego najmniej liczone) zdobywając niestety „tylko” brązowy medal. Również murwaną kandydatką do medalu była krakowianka Elżbieta Katolikowa, mistrzyni halowych ME z Gosteborga w biegu na 800 m. Pani Elżbieta pobiegła jednak poniżej swoich możliwości plasując się dopiero na 7 pozycji. Poza Szewińską nie zawiedli Skowronek w dziesięcioboju i Malinowski w biegu na trzy kilometry z przeszkodami, zdobywając złote medale, ale na „pewniaka” nadal możemy liczyć tylko na... Irenę Szewińską. Dziennikarz z francuskiego dziennika sportowego „L'Equipe” pisze, iż jest rzeczą oczywistą, że Szewińska będzie jedną z faworytek i pewną kandydatką do złotego medalu na IO w Montrealu. Tylko na jakim dystansie? — zastanawia się, odradzając start na 400 metrów, gdyż... nie byłoby wtedy żadnych emocji. Szewińska wygrałaby na pewno! (JP)

TURNIJ PIŁKI RĘCZNEJ

Klub Terenowy ZMS z os. Stalowego organizuje turniej piłki ręcznej drużyn osiedlowych o puchar przewodniczącego ZD ZMS Nowa Huta.

Zgłoszenia przyjmowane są w klubie „Bartek” os. Stalowe 15 w godz. 18.00 — 20.00 oprócz poniedziałków, do 10. IX. 74.

Turniej rozegrany zostanie w dniach od 22—25. IX. 74.



Drużyny już w Pieskowej Skale.

W Nowym i Starym Sączu...

Na pewno nie wszyscy wiedzą, że leżący na trasie naszej wycieczki po Ziemi Sadeckiej Nowy Sącz, to miasto-bohater, które zalało sporo sadza na skórę hitlerowcom. Na tym terenie bowiem działały silne grupy partyzanckie, tu znajdował się konspiracyjny ośrodek ZWZ i AK, tu organizowano brawurowe akcje przetrzutek przez Słowację na Węgry. W latach 1943—44 miała miejsce szczególnie ożywiona działalność oddziałów AK, BCH, GL i AL. Do najciekawszych akcji należało niewątpliwie zniszczenie dokumentacji kontyngentowej w Zarządzie Miejskim, wypad na koszary Gestapo w grudniu 1944 i wreszcie unieszkodliwienie bombami zegarowymi materiałów wybuchowych w podziemiach starego zamku, dokąd Polacy weszli w niemieckich mundurach. Materiały te przygotowali hitlerowcy po to, by wysadzić w powietrze cały nowy Sącz. Do mało znanych faktów należy również powstanie pod koniec 1944 roku konspiracyjnej Powiatowej Rady Narodowej.

Niepodległościową działalność drogo opłacili mieszkańcy Nowego Sącza i powiatu. Z rąk okupantów zginęło ponad 20 tysięcy ludzi, a wcześniej w żydowskim getcie wymordowano 8 tys. osób. W roku 1946, w uznaniu pięknych zasług i niezłomnej postawy wszystkich mieszkańców miasta, Nowy Sącz został odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy.

Co ciekawego można zobaczyć w Nowym Sączu? Jest to miasto stare, bo założone już w roku 1292, na terenie Kamienicy — wsi biskupów krakowskich. Od XIV wieku Nowy Sącz stał się ważnym ośrodkiem handlu polsko-węgierskiego, od roku 1772 znalazł się w zaborze austriackim, a szczególnie rozwój miasta przypada na drugą połowę 19 wieku. Godny polecenia turystom jest klasztor Jezuitów, gdzie Jan Długosz uczył synów Kazimierza Jagiellończyka. Ciekawe są ruiny starego zamku i jeden z nielicznych w Polsce secesyjny ratusz.

I wreszcie zawitamy do Starego Sącza, charakteryzującego się szczególnie ciekawą, starą zabudową. Wszyscy oczywiście kierują kroki do klasztoru Klarysek, gdzie tylko jedna z zakonnic ma prawo prowadzenia rozmowy ze zwiedzającymi. Jak głosi legenda, żyła tu królowa Kinga, zamieszkując w klasztorze po 40 latach małżeństwa z Bolesławem Wstydiwym. Do roku 1938 przy klasztorze istniała szkoła dla dziewcząt, w której wychowywała się m. im. słynna śpiewaczka polska Ada Sari. W klasztornym kościele zwraca uwagę barokowa ambona, podobno najpiękniejsza w świecie. I w końcu ciekawostka o klasztorze Klarysek: żyją tu w tej chwili 42 zakonnice, z których najmłodsza ma lat 16, a najstarsza 95...

Na Ziemi Sadeckiej znaleźć można wiele śladów ludności lemkońskiej, a nawet nielicznych jeszcze ich przedstawicieli, których mowa zaliczana jest do grupy języków ruskich. We wschodniej części Popradu usadowiły się małe cerkiewki, osobliwie zabytli sztuki sakralnej, gdzie można obejrzeć stare ikony i ciekawe malowidła ściennie. W jednej z wiosek, na trasie z Krynicy do Nowego Sącza istnieje jeszcze stara, wielce zabytkowa chata lemkońska, której sędziwy właściciel ani rusz nie chce przekazać na obiekt muzealny. Nie wyobraża sobie widać życia we współczesnym domu...

Jeżeli będziecie na Ziemi Sadeckiej, radzę zwrócić się do p. Wacława Gutkowskiego z PTTK w Nowym Sączu (Rynek 6), który jest chodzącą encyklopedią i który o tym terenie potrafi mówić ciekawie cętami aodzinami.



Coraz bliżej do największej turystycznej imprezy w naszym kraju, do XIX Międzynarodowego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Wezmą w nim udział turyści polscy oraz goście ze Związku Radzieckiego, CSRS, NRD, Bułgarii, Węgier i Jugosławii, Hutę im.

Lenina reprezentować będzie ekipa liczniej niż przed rokiem i jedna z najliczniejszych w historii leninowskich rajdów, licząca ok. 600 osób.

W przygotowaniu do rajdu duży wkład wnoszą działacze z HiL. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wiceprezami Komitetu Organizacyjnego Rajdu Przyjaźni są sekretarz KF PZPR HiL Józef Węgiel i sekretarz RZK Stanisław Ptasnik, a działaczem komitetu — kol. Jerzy Zgala.

Co przygotowuje huta w czasie tegorocznego rajdu? Bierzemy na siebie dekorację Stadionu pod Krokwią, gdzie odbędzie się uroczyste zakończenie „Rajdu Przyjaźni”. Urządząmy, tradycyjnie jak co roku, miasteczko rajdowe. Tym razem nie będzie to pole namiotowe, ale „bierzemy” we władanie camping przy ulicy Żeromskiego w pobliżu Stadionu pod Krokwią. Zapewniamy turystom barobus OZR HiL, który serwować będzie ciepłe posiłki. Urządząmy w sobotę ognisko, na które zaprosimy uczestników rajdu, go-

W Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina” wystartuje 600 turystów z HiL

ści z Zakopanego oraz zaprzyjaźnionych działaczy turystycznych. Urządząmy też wystawę znaczków, plaketek i proporczyków turystycznych połączoną z kiermaszem. Przygotowujemy konkursy i zgadnięcie z nagrodami. Zapewniamy występy naszych zespołów artystycznych ZDK jak i koncert orkiestry hutniczej. Udział huty jest więc poważny, godny największego w Polsce zakładu przemysłowego noszącego imię Włodzimierza Lenina.

Aktywny udział zapewnią huta także w tradycyjnej uroczystości nieopodal Muzeum Lenina w Poroninie. Hutnicy zaciągną wartość honorową przy pomniku wodza rewolucji i twórcy państwa radzieckiego, zapalą znicz ogniem z wielkiego pieca HiL, złożą wieńiec i wiązanek kwiatów. A pod względem turystycznym wyrazem udziału naszej ekipy jest obsadzenie 10 tras górskich z zapewnieniem doświadczonych przewodników turystycznych.

Mówiąc o przygotowaniach do Rajdu Przyjaźni nie można pominąć bardzo istotnego problemu zapewnienia bezpieczeństwa turystom na trasach górskich. Nigdy nie jest za wiele rozważań i ostrożności. Trzeba zawnazca pomyśleć o należytej odzieży i obuwiu. Zadbaj o wyposażenie wszystkich naszych drużyn w apteczki. Nie zapomnieć — o omówieniu tras ze szczególnym zwróceniem uwagi na bezpieczeństwo.

DLA KANDYDATÓW I ORGANIZATORÓW TURYSTYKI

Komisja Szkoleniowa Oddziału PTTK HiL przygotowuje kurs organizatorów turystyki, który odbędzie się w październiku i listopadzie. Kurs zostanie dostosowany do systemu pracy w ruchu zmianowym. Zajęcia będą się odbywać dwa razy w tygodniu, w środy i piątki od godz. 9.30 w Klubie Turysty w DMH, os. Stalowe 16 III p. Rozpoczęcie kursu nastąpi w dniu 9 października. Zgłoszenia prosimy kierować do przewodniczących Kół PTTK i ZMS w macierzystych wydziałach.

20 września rozpoczyna się kurs doszkalaający dla organizatorów turystyki. Prosimy wszystkich zainteresowanych o wzięcie udziału w kursie celem podniesienia swoich kwalifikacji. Zajęcia odbędą się w Klubie Turysty HiL w dniach 20. IX, 25. IX, 2. X i 7. X, od godz. 17.00. Wycieczka szkoleniowa zostanie zorganizowana 6 października br.

Informujemy uczestników ostatniego kursu organizatorów turystyki, że legitymacje zostaną wręczone na spotkaniu w dniu 18 września w Klubie Młodego Turysty w Ognisku Młodych, os. Młodości 1. Należy przynieść ze sobą legitymację członkowska PTTK. JERZY DANEK

GŁOS MŁODYCH

Wspólnym wysiłkiem

Sprawa budownictwa mieszkaniowego pod patronatem ZMS nie wymaga chyba szczegółowej informacji. Wiadomo, że akcja ta trwa już od paru lat. O oddaniu pierwszych mieszkań w 1973 roku obszernie informowała prasa.

Ponieważ zapotrzebowanie na mieszkania w środowisku młodych ciągle istnieje (a nawet wzrasta), akcja budownictwa mieszkaniowego rozwija się nadal wzbudzając coraz większe zainteresowanie. Obecnie w os. Jesiennym buduje się młodzieżowy blok nr 5. Obiekt jest produkcją ponadplanową Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego. Brygady młodzieżowe po godzinach pracy z wielkim poświęceniem wykonują prace od podstaw. Wykopano już doły fundamentowe i zaczęto zakładanie tzw. łąw fundamentowych.

Akcja zasługuje na wyróżnienie jako jeden z przykładów społecznego zaangażowania.

Przy budowie szczególnie wysoko oceniana jest bezinteresowna praca kierownika Budownictwa Zakładowego Robót Inżynierskich inż. Witolda Taczalskiego. Z Zarządu Kombinatu Bud. Mieszkaniowego wielką aktywność wykazują kol. kol.: Józef Ziobro i Józef Marek. Pomimo tego, że już odpracowali swój obowiązkowy wkład mieszkaniowy (1/3 robót terenowych), w dalszym ciągu nie odmawiają udziału nawet w najcięższych pracach tacy ZMS-owcy jak: Andrzej Kowalik, Józef Kozielec, Stanisław Zawada, Stanisław Wnek (niektórzy z nich pracowali nawet z żonami).

Z powodu złych warunków atmosferycznych, jakie panowały w dwu pierwszych kwartałach br., budowa bloku nr 5 nie postępuje wg z góry nakreślonych planów. Sprawniej przebiegałyby prace gdyby przedsiębiorstwa kooperujące KAPRI i KPIS wykony-

wały w terminie swoje zobowiązania.

Ze względu na specjalny charakter tej akcji, młodzież powinna znaleźć pełne zrozumienie i poparcie u wszystkich przedsiębiorstw, które mają możliwość pomocy przy budowie nowych mieszkań dla młodzieży. (k)

ŁUDZIE KULTURY

Mieczysław Karłowicz

Wraz ze wszystkimi szkołami w całej Polsce zainaugurowała również rok szkolny nowa Szkoła Muzyczna II stopnia w Nowej Hucie im. M. Karłowicza. Nie będziemy jednak pisać dzisiaj o tej szkole, gdyż niedawno czytelnicy mieli możliwość przeczytać o niej w jednym z numerów GNH. Chcielibyśmy dzisiaj przybliżyć czytelnikom sylwetkę patrona szkoły.

Mieczysław Karłowicz jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich urodził się w Wiszniewie 11. XII. 1876 roku. Był najstarszym kompozytorem okręgu Młodej Polski.

Karłowicz był miłośnikiem Tatr. Często szukał w nich ukojenia zmęczony do stosunków panujących ówczesnie w Filharmonii Warszawskiej, jakie wytworzyły się z winy A. Rajchmana nie popierającego kompozytorów polskich. Odbywał wtedy dalekie wycieczki po Tatrach, których opisy, jako członek Towarzystwa Tatrzańskie, zamieszczał w „Taterniku”.

Twórczość muzyczną rozpoczął małymi formami — pieśniami, które przyleciały się wśród ogółu i zdobyły mu popularność. Najbardziej znane z nich to: „Mów do mnie jeszcze”, „Zawód”, „Skąd pierwsze gwiazdy” czy utrzymana w tonie ludowym „Pod jaworem”. Pieśni mają jednak mniejsze znaczenie niż wielkie kompozycje orkiestralne. W początkowych kompozycjach przebijają jeszcze wpływy obecne, później wytwarza własny styl „Karłowiczowski”. Utwory z tego okresu to: „Serenada”, „Koncert skrzypcowy A-dur”, Symfonia C-mol pt. „Odrodzenie”, trylogia symfoniczna pt. „Odwieczne pieśni”. Najpopularniejszym utworem Karłowicza jest „Rapsodia litewska” i „Stanisław i Anna Oświęcimowie”. Z literackiego dorobku najcenniejsze są „Nie wydane dotąd pamiętki po Chopinie”.

Karłowicz zginął śmiercią tragiczną 11. II. 1909 roku w Zakopanem. W drodze z Zakopanego do Czarnego Stawu został porwany przez lawinę i zasypany pod północną turnią Małego Kościelca. (JP)

2 września wszystkie środki masowego przekazu skoncentrowały się głównie na podawaniu wiadomości o rozpoczynającym się roku szkolnym. Sledząc uważnie doniesienia prasowe nie zauważyłem aby zajmowano się sprawą nie mniej istotną — inauguracją nowego roku przedszkolnego. A przecież zdajemy sobie doskonale sprawę, że idące po raz pierwszy do szkoły dzieci muszą być odpowiednio przygotowane do podjęcia nauki, właśnie poprzez naukę przedszkolną.

Postanowiłem nadrobić te zaległości i w tym celu wy-

Przed szkołą — przedszkole

brałem się do najbliższego przedszkola, aby na miejscu dowiedzieć się jak rozpoczął się okres pracy z dziećmi. Było to przedszkole nr 110 w os. Kolorowym. Okazało się, że trafiłem i dobrze i źle. Dobrze, bo przedszkole to jest wiodące w zakresie zdrowia i wychowania fizycznego; źle, bo nie jest ono tym samym reprezentatywnym dla większości tego typu placówek. Rozmawiałem z dyrektorem przedszkola pa-

nią Stanisławą Porębną pracującą w zawodzie pedagoga już 21 lat. Udało mi się więc trafić na pedagoga o olbrzymim doświadczeniu w pracy z dziećmi. Od ośmiu lat pani Stanisława pracuje na swym obecnym stanowisku, znając wszystkie sprawy przedszkola „na wylot”.

— Jesteśmy w tej dobrej sytuacji — powiedziała pani dyrektor — że możemy wszystkim zgłaszającym się do nas dzieciom zapewnić przyjęcie. Obecnie na 120 miejsc jakimi dysponujemy mamy 120 dzieci, tak więc komplet. To bardzo ważne, że przedszkole nie jest „przeładowane”, bo tym samym możemy dzieciom zapewnić odpowiednią opiekę. Tytułem eksperymentu wprowadziliśmy w ubiegłym roku mycie zębów przez maluchów co spotkało się z dużym zainteresowaniem i aprobatą ze strony rodziców. Od ubiegłego roku prowadzimy również naukę pływania jako jedno z dwu przedszkolnych w Krakowie. Jesteśmy zresztą w dobrej sytuacji ze względu na bliskość międzyszkolnego basenu pływackiego. Nasze maluchy (dzieci z grup najstarszych — sześciolatków) czują się w wodzie świetnie. Nie sprawdzili się obawy, że będą chorować, wręcz przeciwnie: spośród 38 dzieci biorących udział w zajęciach wszystkie zahartowały się doskonale, wszystkie też zdobyły odznakę „Już pływam”. W bieżącym roku mieliśmy kłopoty z wygosparowaniem miejsca na basenie dla naszych dzieci. Dzięki jednak właściwej postawie władz oświatowych możemy kontynuować naukę pływania. Chciałabym dodać, że przedszkolem naszym opiekęje się KBM Nowa Huta — Zarząd Produkcji Elementów Budowlanych. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego patronatu, możemy zawsze liczyć na pomoc pracowników KBM. Odnosimy z tego konkretne korzyści. Ostatnio np. otrzymaliśmy od zakładu urządzenia do ćwiczeń sportowych. Chciałabym tą drogą podziękować zarządce, a szczególnie dyrektorowi Szopie i kier. inż. Adamusowi.

Dziękujemy za rozmowę życząc dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Notował: (JP)

Wszyscy świadczymy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

Propozycje artystyczne

Czynna od ub. środy w Salonie TPSP przy Al. Róż wystawa malarstwa, jest wspólnym dziełem siedmiu artystów, spośród których nazwisko Ryszarda Ledwosa, wybijają się na plan pierwszy — a to z tej racji, że będąc „starym” nowohucianinem, wiele już razy zwycięsko konfrontował swoje kunsztowne malarstwo z gustami tutejszej publiczności.

R. Ledwosowi, wiernie sekunduje Zdzisław Jachimczak. On również od lat związany jest z Nową Huta, aczkolwiek nie znajduje tu — jak i u pierwszego — dostatecznego odzwierciedlenia w jego malarskiej twórczości. Jest to dla nowohuckiego pejzażu niewątpliwa strata, bowiem Zdzisław Jachimczak, uprawiając grafikę użytkową, malarstwo sztalugowe, miniatury, a także ścienny, będąc poza tym autorem bądź współautorem już ok. 30 wystaw w kraju i za granicą, mógłby w zakresie propagowania naszej skromnej dzielnicy wiele zdziałać.

Patrząc na anonsowaną wystawę pod kątem nowohuckich patriotów lokalnych, w pełni usatysfakcjonowała nas Róża Czarna (z Krakowa), która wśród swoich kwiatów i pejzaży, wystawiła także obraz honorujący właśnie Nową Huta. Przedstawia

on tę część Placu Centralnego, która dzięki stojącemu tu pomnikowi Lenina, nadaje całej dzielnicy, jedyny jak dotąd, rys wielkomięskości. Tworząc ten obraz, a następnie wystawiając go, Róża Czarna uczyniła wdzięczny skłon w stronę mieszkańców Nowej Huty, co jest niewątpliwie czynem godnym podkreślenia. Ponadto — nie wdając się w szczegóły, bo nie miejsce tu po temu — pragnę wyrazić nadzieję, że „Plac Centralny” Róży Czarny, otworzy dla pejzażu z Nowej Huty — przecież barwnego i nasyconego już kontrastami architektonicznymi — nowy rozdział: kolorowy i ujmujący formą.

Współautorami obecnej wystawy są: Zofia Leśniak, Bronisława Paciorek, Stanisław Bińkowski, Witold Jańczak. Wszyscy oni wespół z wyszczególnioną na wstępie trójką, stanowią bardzo interesującą pod względem artystycznym, Grupę „Prezentacje”.

Na ich grupowy sukces, złożyły się wieloletnie już i liczne osiągnięcia indywidualne. Będąc uczniami m. in. prof. Mehoffera, Z. Pronaszki i Fedkowicza, mają na swym koncie mnogie — krajowe i zagraniczne — wystawy, oraz nagrody i wyróżnienia. (okt)



Róża Czarna i Ryszard Ledwos w rozmowie podczas wernisażu.

Przed Młodzieżową Giełdą Wynalazczości

Wkrótce w poszczególnych wydziałach huty przeprowadzone zostaną następne Giełdy Wynalazczości. Kolejność akcji będzie następująca: 18. IX. — wydz. ZB; 23. IX. — wydz. P-65; 25. IX. — wydz. P-64; 26. IX. — wydz. P-63; 1. X. — wydz. TM; 3. X. — wydz. ZH; 8. X. — wydz. TE; 1. X. — wydz. ZO; 15. X. — wydz. ZS; 17. X. — wydz. ZK; 21. X. — wydz. P-60; 24. X. — wydz. P-66.

Po uzgodnieniu z Zarządem Fabrycznym ZMS, giełdy w ZB, ZH, ZK, ZO, ZS, TE i TM zostaną zorganizowane jako Młodzieżowe Giełdy Wynalazczości, w których będą mogli wziąć udział pracownicy wyłącznie do lat 30-tu. Opiekę nad całością sprawować będą — Zarząd Fabryczny i Zarządy Zakładowe ZMS.

Do szczególnie cennych inicjatyw należy zaliczyć pomoc i opiekę w dziedzinie młodzieżowej Klubu Techniki i Racjonalizacji.

W czasie zebrania, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w KTR z udziałem przewod-

niczącego mgr inż. J. Pilcha i działaczy Klubu mgr inż. A. Ksieniewicza i M. Tuszcza, oraz przedstawicieli poszczególnych wydziałów i zakładowych organizacji ZMS, omówione zostały sprawy dotyczące sprawnego i właściwego przebiegu giełd młodzieżowych. Podkreślono ważność ruchu racjonalizatorskiego oraz korzyści jakie może osiągnąć w związku z tym huta. Wyszniety został projekt utworzenia mieszanych zespołów racjonalizatorskich, w których doświadczeni racjonalizatorzy współpracowaliby z młodzieżą.

Podkreślano konieczność rozwinięcia szerokiej akcji propagandowej i zastosowania wszelkich środków w celu wzbudzenia zainteresowania środowiska młodzieżowego Zebraniu, które odbyło się przed oficjalnym rozpoczęciem giełdowych prezentacji, stało się również okazją do wypowiedzi na temat panującej sytuacji i przygotowań do akcji w poszczególnych wydziałach.

dział go choć raz w życiu. Skalisty, urwisty brzeg (wysokość 80—100 m.) wznosi się 2 km w morze. W skałach liczne pieczary i grotty na czterech poziomach. Kiedyś była tutaj twierdza grecka, następnie rzymska i wreszcie turecka. Skały są tu trochę niesamowite o dziwnym czerwonym kolorze. Jest to jakoby krew niewinnych dzieci, których 40, powiązanych warkoczami, wolano rzucić się w morze niż iść do tureckich haremów. Przy drodze do KAWARNY można zobaczyć kurhany trackie sprzed 4 tysięcy lat. Jadąc dalej na południe natrafiamy na osadę grecką z V wieku p.n.e., późniejszą kolonię rzymską — BALCZIK. Miasto położone na tarasowych wapiennych skałach aż do 1940 roku było rezydencją królów i arystokracji rumuńskiej. Pozostałością po dawnych czasach świetności jest pałacik zbudowany przez królową Marię. Otacza go przepiękny park o fantastycznym drzewostanie subtropikalnym z unikalnymi kwiatami i krzewami. Żyją tu potomkowie Tatarów Dobrużkich. Można tu spotkać piękne niebieskokie dziewczyny o słowiańskich rysach. Tatarzy najjeźdźli przeciw i polskie ziemie...

Dojeżdżamy wreszcie do legendarnych już w Polsce ZŁOTYCH PIASKÓW. Fantastycznie zagospodarowany ośrodek wypoczynkowy wśród lasów i nabrzeża. 75 nowoczesnych hoteli, 5 campingów, 900 bungalowów i domków zawsze gotowych na przyjęcie turystów. Doskonała

HUTNICZY KLUB SZĘŚCIU KONTYMENTÓW I

Bułgarska Riwiera

kuchnia w 57 (sic!) restauracjach, barach i lokalach ludowych. Wypoczynek w formie kąpiei morskich i słonecznych, zabawy i wycieczki — to właśnie Złoty Piasek. Jeśli wycieczki ze Złotych Piasków, to do niezwykle atrakcyjnego AŁAZA MONASTERU, wykutego w wysokiej (ok. 30 m) skale. Klasztor istniał już na przełomie naszej ery. Można w nim zobaczyć wykute w skałach cele mnichów, grobowce, kościół, a na ścianach ślady fresków. Blisko klasztoru widzimy katakumby, tak jak i klasztor wykute w skałach. Posiadają one trzy piętra i pochodzą z około I-II w.n.e.

Wreszcie docieramy do WARNY. 230 tys. mieszkańców, trzecie po Sofii i Płowdiwie miasto Bułgarii. Korzystne użytkowanie nad zatoką oraz łagodny klimat spowodowały, że już w VI wieku p.n.e. Grecy założyli tutaj osadę pod nazwą Odessos, włączoną później do imperium

mieniałe muszki, ślimaki i inne zwierzątka morskie; wewnątrz najczystszej wydrążone. Kamienny Las jest parkiem narodowym.

Dalej na południe docieramy do SŁONECZNEGO BRZEGU (Styńczew Briag), położonego w zatoce Neseberskiej. Miejscowość ta, tak jak i Złote Piaski, jest typowo wypoczynkowa. Znajdują się tu mnóstwo nowoczesnych hoteli (około sto!), również i tu bardzo dużo restauracji i lokali rozrywkowych. Najciekawsze to: „Bar-Variete”, „Rusalka”, „Emona”. Czynne jest także kasyno gry. Największą jednak atrakcją dla przebywających na Słonecznym Brzegu jest NESEBER. Położony na niewielkiej wyspie ma zaledwie 850 m długości i 300 m szerokości. Jego historia sięga epoki brązu. Założony przez Traków; później opanowany przez kolonistów doryjskich w IV w. p.n.e. otrzymał nazwę Mesembria. W krótkim czasie miasto osiągnęło dobrobyt: zbudowano potężne mury obronne, wiele świątyń i teatr. Mesembria kwitła również za panowania Bizancjum. Bizantyjczycy wzniesli tu dużo cerkwi, przeważnie na gruzach świątyń pogańskich.

Największy jednak rozkwit Neseberu przypada na okres panowania cara Iwana Asena II. Do portu zawijają statki z Genui, Aten, Egiptu, Wenecji i Dubrownika. W 1543 roku miasto zostaje podbite i zrujnowane przez Turków. Wtedy też podczas panowania otomańskich barbarzyńców zostały prawie całkowicie zniszczone 42 cer-

kwie. Obecnie orestaurowano 8 z nich. Budowane były w stylu bizantyjskim na planie krzyża, ze ścianami z białego kamienia. Najlepiej zachowana — cerkiew św. Pantokratora (XIII—XIV w.), a najstarsza i najpiękniejsza — cerkiew Stara Metropolia z VI wieku. Cały Neseber jest obiektem muzealnym. Następnie mamy na trasie BURGAS, interesujące nas ze względu na polonica. W 1855 roku przebywał tu Adam Mickiewicz, a na pamiątkę tego postawiono pomnik w burgaskim parku. Niedaleko Burgas znajduje się SOZOPOL — dawna Apollonia założona przez Greków z Miletu w 610 r. p.n.e. Od początku swego istnienia ważny ośrodek handlu i żeglugi. W centrum miasta znajdowała się potężna świątynia Apollina z monumentalną 13-metrową statką z brązu, będącą dziełem Calamisa. Marcus Lucullus zniszczył miasto w 72 r. p.n.e., a statkę wywiózł na Capitol do Rzymu. Nazwa Sozopolu pojawiła się w V w. n.e. I wreszcie już przy samej prawie granicy tureckiej kończy się nasza wędrówka wybrzeżem Morza Czarnego w mieście ACH-TOPOL. Tak jak i poprzednie miasta ma ono stare tradycje. Zbudowane zostało na części bogini szczęścia Agaty — stąd dawna jego nazwa Agathopolis.

W ten sposób kończy się nasza wędrówka. Podajemy czytelnikom tylko miejsca najciekawsze i w największym skrócie. Warto jednak wybrać się do Bułgarii, aby zobaczyć to wszystko na własne oczy. (JP)



Jeden z 75 nowoczesnych hoteli w Złotych Piaskach. Fot.: W. KSIĄŻEK

Rodzice, przyjrzyjcie się zabawom waszych dzieci!

Osiedle Strusia „szczyli się” chyba największą ilością dzieci i młodzieży w porównaniu z innymi osiedlami. Piszę „szczyli się”, mając na myśli wiele sloganów typu: młode pokolenie to nasza przyszłość itp. Dotychczasowe obserwacje napawają mnie poważnymi obawami o tę przyszłość. Piszę to na podstawie przykładów z mojego podwórka, czyli z os. Strusia.

Dopiero niedawno to jedno z najbardziej zaniedbanych pod każdym względem osiedle nabrało trochę przyjemniejszego wyglądu. Założono wreszcie zielenie. A teraz usiłuje się utrzymać je w takim stanie, bo dla tutejszej dzieciarni, przypominającej sarańczę, co na drodze, to wróg. Stąd ciągła sztywna praca nad wydeptywaną ciągle na nowo trawą, rabatami, oblamywanymi młodymi krzewami i drzewkami. Obok tego wandalizm swoich pociech obojętnie przechodzą rodzice.

Dewastowane są nie tylko zielenie. Niedawno odnawiane klauzury schodowe przedstawiają przykry, nieestetyczny wygląd. Podrapane, pomazane i poobijane lamperie, zniszczone skrzynki na listy, windy służące dzieciom za WC. Dorozcy mogą tu sobie urobić ręce po łokcie, nie nie pomoże. Mieszkańcom nie potrzebny jest porządek poza progiem ich własnego mieszkania, do którego wchodzi się w papuciach. Wystarczy kultura na pokaz.

Inny przykład dbałości o morale swoich pociech, to wyrostki obojga płci, adorujące się na lawkach do późnych godzin wieczornych, na oczach przechodniów i niejednokrotnie dopadujące im bezczelnie.

To kilka drobnych przykładów, które budzą w normalnym człowieku odruchy wściekłości, najczęściej bezsilnej w zetknięciu z obojętnością rodziców, aroganckim zachowaniem dzieci i młodzieży.

To co oczekuję w poniedziałek nie było wściekłością. Było normalnym przerażeniem. Obrazek jak z batalistycznego filmu. (Czyżby szkodliwy wpływ programów wyłącznie dla dorosłych, oglądanych jednak przez

dzieci „dobrych” rodziców?). Na ogromnym zaniedbanym terenie pomiędzy os. Strusia a Mistrzejowicami, nie mogącym się doczekać jakiegos pożytecznego zagospodarowania — szalała w bitewnym ferworze falanga ponad 100 dzieci i młodzieży, uzbrojonych w potężne paliki i sztachety, pochodzące niewątpliwie z ogrodzenia pobliskiej budowy, kije, gałęzie połamanych wierzb. To nie była już normalna, niewinna zabawa dzieci w wojnę. Bez przelewów zaimprovizowana broń poszła w ruch. Strusia kontra Mistrzejowice. A więc mamy coś wreszcie ze starego Krakowa. Walki poszczególnych dzielnic. Dobrze, że jeszcze nie na noże. Nasza młoda dzielnica przejmując więc tradycję, szkoda, że nie te najlepsze. I czy można się dziwić, że jakiejś tam kobiecie wracającej wieczorem zachęczone bezkarnością wyrostki wyrwą z ręki torbę?

A rodzice w swej bezroście w wychowywaniu dzieci i braku wyobraźni jej następstwami zadowoleni są zapewne, że dzieci nie głodne i nie obdarłe (coż im więcej trzeba do szczęścia), bawią się same i nie zwracają im uwagi. Jest czas żeby poplotkować, popatrzeć za firanki, kto, z kim, w czym i kiedy wraca. Będzie się potem czym podzielić z sąsiadką.

A może któreś z tych dzieci pozostawione wychowaniu ulicy i wpływowi złego towarzystwa już niedługo sięgnie po nóż, by upakować go w czysze plecy lub popętni inne przestępstwo kwalifikujące się do Sądu dla Nieletnich.

Więc może już najwyższy czas, by zastanowić się, czy wszystko zrobiliśmy, by dobrze wychować nasze dzieci. Aby potem nie spadał na nas grom z jasnego nieba... (g)

OGŁOSZENIA DROBNE

Leszek Marek zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Poznaniowicach Górnych pow. Myślenice, wydane w czerwcu 1965 roku.

CYRK „ARLEKIN” W KRAKOWIE

Miłośników sztuki cyrkowej (a któż nim nie jest?) zawiadamiamy, że znowu nadarzy się okazja obejrzenia barwnego i ciekawego spektaklu cyrkowego. W sobotę 14 bm. rozbił bowiem na krakowskich Błoniach namioty Cyrk „Arlekin” pod dyrekcją Mary Kasperek. W programie — wiele atrakcji w mistrzowskim wykonaniu polskich i zagranicznych artystów. Codziennie przedstawienie o godzinie 19, w soboty, niedziele i święta — dwa przedstawienia, o godz. 15 i 19. Kasa cyrku otwarta jest od godz. 10. Przedprzedaż biletów także w „Filmotechnice”. (jd)

Kalendarz historii

14 września 1944 r. wyzwolona została prawobrzeżna Warszawa (Praga). Wyzwolenie rozpoczęło się już w dniu 8 września, kiedy to jednostki Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, wchodzące w skład 1 Armii WP, zajęły stanowiska w rejonie Międzyzylia. W dniu 9 września jednostki te wspierane z lewej strony przez jednostki radzieckie, rozpoczęły przygotowanie artyleryjskie. W następnym dniu został zdobyty Anin, Kawęczyn i Wygodła a następnie Grochów. Po zwycięstwach w dniu 12 września w następujących dniach ostatecznie wyzwolono całą Pragę. Szczególne zasługi położył 1 Pułk Piechoty, docierając pierwszy do brzegu Wisły.

15 września 1943 Dowództwo Główne Gwardii Ludowej opublikowało odezwę nawołującą do tworzenia narodowego frontu walki z okupantem.

16 września 1944 jednostki 1 Armii Wojska Polskiego wspierane przez wojska radzieckie utworzyły bacznośćki na



Chociaż szeroko otwarte drzwi sklepu z materiałami drewnianymi w os. Zielonym, serdecznie każdego zapraszają, lepiej tam nie wchodzić. Rozczarujemy się bowiem absolutnym brakiem podstawowego towaru.

NOWY ZESPÓŁ HANDLOWO-USŁUGOWY W OSIEDLU KOŚCIUSZKOWSKIM

W trakcie odbioru znajduje się duży zespół handlowo-usługowy w osiedlu Kościuszkowskim w Nowej Hucie. Osiedle to, realizowane przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik” w ub. roku, kończy tym obiektem kompleksową zabudowę przewidzianą dla 3.300 mieszkańców. Wykonawcą obiektu, największego z dotychczas oddawanych w naszej dzielnicy, jest Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego. Zespół handlowo-usługowy liczy ogółem 2.464 m kwadr. Znajdą w nim pomieszczenie sklepy: warzywno-owocowy, mięsno-wędliniarski, przemysłowy i spożywczy oraz punkty usługowe takie jak: zakład che-

micznego czyszczenia garderoby i punkt przyjęć robót pralniczych, „Eldom”, punkt usług bieliźniarskich. Nie zabraknie również klubu osiedlowego, administracji i obszernego zaplecza remontowego dla SM „Hutnik”. Wyżej wymienione placówki będą poważnym uzupełnieniem skromnej do tej pory sieci handlowo-usługowej w Bieżącach. Już niedługo nowy zespół handlowo-usługowy straci jednak pierwsze miejsce pod względem wielkości na rzecz jeszcze nowocześniejszego obiektu przeznaczanego dla mieszkańców mistrzejowickiego osiedla Złoty Wiek. Oddanie — za trzy miesiące. (jd)

Nowohuckie różności

Prace remontowe i modernizacyjne w pomieszczeniach ZDK HiL przy ul. Majakowskiego 2, ciągle jeszcze trwają. Ostateczny termin ich ukończenia, upływa właśnie w dniu dzisiejszym.

Bank „Polska Kasa Opiek” otworzył w naszej dzielnicy swój kolejny sklep. Mieści się on w os. Szkolnym obok apteki. Oferowane towary, to przede wszystkim materiały odzieżowe i także galanteria dla pań, panów i dzieci.

W pewnej nowohuckiej restauracji, nad bufetem wywieszono napis, który głosi, że zakład bierze udział w konkursie „Smacznie, czysto i uprzejmie w krakowskiej gastronomii”. Kelnerzy zapytani o termin

trwania konkursu, nie umieli udzielić konkretnej odpowiedzi.

Sieć nowohuckich przedszkoli, powiększyła się w bieżącym roku szkolnym, o dalsze dwa — w os. Bohaterów Września i Kościuszkowskim. Ogółem mamy ich zatem obecnie 36.

W tegorocznym konkursie „Kwiaty dla miasta”, z terenu Nowej Huty zgłoszono 155 bukietów. Do finałów, komisja konkursowa, zakwalifikowała 25. Najwyższą punktację w finale zdobyli mieszkańcy bloku 34 w os. Krakowiaków.

Kronika sądowa

PRZYGODA

Dziewcze było młode, hoże i powabne. Kilka spotkań wystarczyło, aby 43-letni Wojciech K. zapalał do o dwadzieścia lat młodszej Moniki Z. tzw. wielką i prawdziwą miłością. Stateczny pan ogarnięty oszalającym uczuciem zapomniał o swoich rodzinnych obowiązkach, o dorastających dzieciach. Młocian w oczach. Sprawił sobie kilka najmłodszym garniturów tudzież sportowe, młodzieżowe ubrania. I był wielce szczęśliwy. Monika Z. reprezentowała pokolenie młodzieży wymagającej. Nie wystarczy jej same miłosne umizgi zakochanego adoratora. Dbała także o odpowiednio wytworną oprawę przygody. Przyjmowała większego i mniejszego kalibru prezenci, uczestniczyła w wystawnych kolacjach w drogich lokalach nocnych. Aby zrekompenzować finansowo nakłady pana Wojciecha zapewniła go o swojej miłości, nie zapominając przy okazji czule pogłaskać amanta po mocno już łysawej czuprynie. Ponieważ była realistką nie wymagała od partnera małżeńskich deklaracji i rozwodowego rozwiązania jego pierwszego związku.

Romans Wojciecha K. nie mógł liczyć na pełną konspirację. O miłostce pana kierownika szeptano prawie głośno w biurze, nie szczędząc żonie szej informacji o wyrykach jej ślubnego. Zofia K., kobieta doświadczona i rozsądna, bagatelizowała głosy o szaleństwach małżonka. W końcu mężczyzna ma prawo do przetrwania tzw. „drugiej młodości”, która jednak szybko mija, a wraz z jej końcem „rozpusznik” pokornie wraca na przyzwolite, małżeńskie ścieżki. Nie denerwować się, przeczekać — to dewiza przyjęta na czas kryzysu przez panią Zofię. Ona sama skrupulatnie wypełniała wzięte na siebie obowiązki. Prała, prasowała, zajmą-

W CO TYGODNIU ?

KINA
SWIT godz. 16.00 i 19.15 „Poptop” prod. polskiej, od 11 lat.
SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czarownice” prod. włoskiej, od 16 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Courdec” prod. francuskiej, od 16 lat.
SWIATOWID od 12 do 15 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Janosik” prod. polskiej, od 7 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Sutieska” prod. jug. od 14 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Włoch szuka żony” prod. włoskiej, od 14 lat.
SWIATOWID mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15, 17 i 19 „Nieszczęścia Alfreda” prod. francuskiej, od 14 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Boy Friend” prod. angielskiej. Od 11 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.00 i 19.00 „W kręgu zła” prod. franc. od 16 lat.
SPINKS niezczyny (remont).

TEATR LUDOWY
 14 i 15 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka), 16 bm. teatr niezczyny, 17 i 18 bm. godz. 19.15 „Zielony gil” (18 bm. premiera prasowa), 19 i 20 bm. godz. 11.00 „Buratino”.

TELEWIZJA PROGRAM I

SOBOTA: 10.00 „Która następną?” film fab. 15.25 IV Informator Wydawn. 15.30 Redakcja szkolna zapow. 16.00 Dziennik. 16.10 Dla dzieci. 16.40 Dla młodzieży. 17.35 Szare na złote. 18.00 Śpiewają „Novi Singers”. 18.20 Rolnictwo 1974. 18.30 Pegaz. 19.29 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.30 Teatr Rozrywki: Jiri Brdecka „Lemoniadowy Jim”. 21.55 Wiad. sportowe. 22.10 Dziennik. 22.30 „Która następną?” film fab.

NIEDZIELA: 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Telereanek. 10.20 Zwyczajny faszyzm — film dok. 12.40 Dziennik. 13.00 Ludzie naszej wsi. 13.15 Studio Muzyki Rozrywki. 13.45 Nie tylko dla pań. 14.15 Dla dzieci. 15.15 Losowanie Toto-Lotka. 15.30 Bank Miast. 16.55 Exlibris. 17.05 Polskie skrzydła — teleturniej. 18.10 Bank Miast. 18.25 „Piosenki z klubonem”. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Love Story” film fab. 21.10 Bank Miast. 21.30 Dobry wieczór: Tu Łódź. 22.40 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Recenzje. 18.30 Kronika. 18.45 Notatnik światłoczuły — Rodzice. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: „Sprawa Polska 1944” cz. I. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.30 Bez togi. 23.00 Dziennik.

WTOREK: 9.00 Dla szkół. 16.35 „Siedem romansów Donii Juanity”. 22.55 Program dla szkół śred-

nich. 16.30 Dziennik. 16.40 Kino Skrzat. 17.05 Studio Telewizji Młodych. 17.30 Kronika. 17.50 Eureka. 18.20 „Siedem romansów Donii Juanity”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.30 Teatr TV: „Sprawa Polska 1944” cz. II. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Świat i Polska. 22.55 Dziennik.

ŚRODA: 9.00 Dla szkół. 9.35 „Opowieść o Alkadzie z Zalamei” — film hiszp. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.10 Informacje — Towary — Propozycje. 17.35 Losowanie Małego Lotka. 17.35 Dialogi historyczne. 18.05 Kronika. 18.25 Sprawozdanie sportowe. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Onowiesie o Alkadzie z Zalamei” — film hiszp. 22.20 Dziennik. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.50 Ze stacji snów do stacji uśmiechów.

CZWARTEK: 10.00 „Al Capone i inni”. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 Jasnowidz — Karol Capak. 18.10 Kronika. 18.30 Poligon. 19.00 TEST. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Al Capone i inni”. 21.10 Wiadomości sportowe. 21.25 Czynniki żywe świat. 21.55 Studio baletowe. 22.25 Dziennik. 22.40 Informacje — Towary — Propozycje.

PIĄTEK: 9.05 „Janosik”. 10.30 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Poranek na Telewizji. 17.20 Turystyka i wypoczynek. 17.40 Poradnia młodych. 17.55 Spotkanie przyjeźni. 18.20 Kronika. 18.40 Zodiak — Pod znakiem Panwy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Janosik”. 21.05 Panorama. 21.45 Teatr TV: Tomasz Mann „Głono”. 22.25 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

SOBOTA: 17.00 „Bomba I”. 17.30 Polska Orkiestra Kameralna. 18.00 Mała encyklopedia zwierząt. 18.35 Cenzurek. 20.20 „Czarna magia na Manhattanie” film fab. 22.00 „Kynolog w rozterce”. 23.00 24 godziny.

NIEDZIELA: 13.05 Sport i zabawa — progr. TV NR 1. 14.45 Finał drużynowych mistrz. świata na żużlu. 13.50 Wojskowy film dokumentalny. 14.20 Teleteka Melomana. 17.15 Świat, obyczaje, polityka. 17.45 „Starożytny dram” film fab. 20.20 Estrada Poctwka. 20.55 Śpiewają Plamienie. 21.35 Twarze teatru — Jerzy Trela.

PONIEDZIAŁEK: 17.30 Nie nowego w Saskim Ogrodzie. 17.55 Meksyk. 18.25 Sport u sąsiadów. 20.20 W krainach dzwonych zwierząt. 21.35 24 godziny. 21.45 Po festiwalu muzyki kameralnej. 22.15 „Podziemny front” — film ser.

KTO LUBI RECYTOWAĆ?

Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina ogłasza nabór kandydatów do zespołu recytatorskiego. Prosimy chętnych — młodzież szkół średnich — o zgłoszenie się w dniu 16. IX. 1974 r. o godz. 17.00 w Domu Kultury Nowa Huta ul. Majakowskiego 2.

wala się domem. Niepokoił ją jedynie fakt większych niż zazwyczaj możliwości finansowych Wojtka. Jak zawsze oddawał żonie całą pensję, a mimo tego stać go było na materiał ekstrasławicy. Skąd on bierze pieniądze? — na to pytanie Zofia K. nie umiała znaleźć wyczerpującej problem odpowiedzi.

Wątpliwości rozwiała brutalnie kilku inspektorów. Przeprowadzona w jednostce kierowanej przez Wojciecha K. kontrola ujawniła nadużycia. W przebiegu zaletwie kilku miesięcy przykładowo do tej pory pracownik przysłałszy sobie ucałe pokazy sumkę przekraczającą 55 tys. zł. Na ręce malwersanta nałożono kajdanki i zamiat do garnizonu Moniki, zaprowadzono go do więziennej celi.

W trakcie śledstwa Wojciech K. przyznał się do winy dochodząc do słusznego, ale niestety, spóźnionego wniosku, że miłosne uniesienie skończyło się dla niego sromotną porażką. Fakty były jednak faktami i żale nie mogły już ich zmienić.

Sąd w męskim składzie niestety nie potrafił zrozumieć życiowych zawikłań, w jakich znalazł się pan Wojciech. Męska solidarność męską solidarność, ale prawo prawem. W konsekwencji ogłoszono wyrok skazujący Wojciecha K. na 6 lat pozbawienia wolności, grzywnę i zwrot zagarniętej sumy.

Na przytoczeniu wyroku można byłoby skończyć sądową opowieść gdyby nie dodatkowe okoliczności sprawy. Jak łatwo można było przewidzieć Monika Z. wraz z aresztowaniem „Wojtusia” natychmiast zapomniała o chwilach z nim przeżytych. Szybko znalazła sobie „zastępcę”, troskę o losy byłego kierownika zostawiając prawowitej żonie. A pani Zofia i tym razem z pokorą przyjęła wyrok losu. Oplaciła adwokata, zanosiła do więzienia żywnościowe paczki. Jedynym pocieszeniem może być dla niej fakt, iż małżonko po raz kolejny twierdzi, że jest najlepszą kobietą jaka żyje na tej ziemi, a on, po wyjściu z więzienia wynagrodzi jej wszystkie bóle i trudy.

Kącik filatelistyczny

Srebrny medal

Z okazji zdobycia przez polską drużynę piłkarską srebrnego medalu w X Mistrzostwach Świata w piłce nożnej Poczta Polska wydała okolicznościowy arkusik składający się z czterech perforowanych znaczków i dwóch przywieszek. Arkusik opatrzone napisem: „Srebrny medal reprezentacji Polski 1974 — X Mistrzostwa Świata w piłce nożnej”.



Czarniakowie i w innych punktach prawobrzeżnej Warszawy. 16 września 1944 rozpoczęła się czterodniowa bitwa oddziałów Armii Ludowej z ekspedycją hitlerowską w okolicach Świnie Góry w pow. Skarżysko Kamienna. 16 września 1944 r. rozpoczęła się Pierwsza Wojewódzka konferencja PPR w Rzeszowie.

16 IX. 1946 — Oświadczenie rządu ZSRR o nienaruszalności granic na Odrze i Nysie.

16. IX. 1949 ukazał się pierwszy numer „Nowin Rzeszowskich”.

18 września 1944 odbyło się lądowanie 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod Arnhem w Holandii.

19 września 1904 urodził się Paweł Finder, sekretarz generalny KC PPR — Zm. 26 VII 1944 r.

19 września 1944 r. walka oddziałów I Armii Wojska Polskiego o zdobycie przyczółka na zachodnim brzegu Wisły w celu udzielenia pomocy powstańcom w Warszawie. (bog)

POŚMIEMY SIĘ...

KAWAŁY - BANAŁY

MOŻNA I TAK

— Kiepsko wyglądasz, pewnie jesteś przemęczony. Co robisz?
— Nic.
— A w którym przedsiębiorstwie?

TAJEMNICA SŁUŻBOWA

— Gdzie pracujesz?
— Tajemnica służbowa.
— Ile zarabiasz?
— Pięć złotych od granatu.

NIEPRAWDA

— Pański syn nie chodzi do szkoły, skarży się ojcemu nauczyciel.
— Nieprawda, zawsze jak idę rano do pracy to odprowadzam go do szkoły.
— To prawda, ale on ma lekcje po południu.

NIE MARTW SIĘ KOCHANIE!

Wraca mąż z pracy i zostaje żoną tonącą we łzach.
— Ugotowałam pierogi dla ciebie, ale gdy wyszłam z kuchni to pies wszystkie zjadł.
— Nie martw się kochanie. Jeśli się mu coś stanie, to kupię ci jeszcze ładniejszego pieska.

SKLEROZA

Siedzą dwaj Norwegowie w piwiarni.
— Czemuś taki markotny? pyta jeden.
— Bo w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć, co mi powiedziała żona, kiedy wychodziłam z domu. Czy żebym wypił jedno piwo i wrócił na dziewiątą, czy żebym wypił dziewięć piw i wrócił na pierwszą w nocy.



— Pomyłka, to nie jest telefon zaufania!



— Dlaczego nie oglądasz transmisji meczów, jak wszyscy normalni ludzie?!

NA STRIP TEASE DO KONGRESOWEJ



POWIEDZONKA

- Do pijanego świata należy.
- Kto raz ukradnie, tego zawsze za złodzieja mają.
- Jak pies z kotem żyją.
- Przed śmiercią się nie umiera.
- Wielki jak dąb a głupi jak pień.
- Ręka rękę myje.
- Od głowy ryba cuchnie.
- Cierpieć z drugim łatwiej.
- Lezie do pokoju a nogi w gnoju.
- Oczami by wszystko zjadł.
- Nie pójdziemy do wójta.

- Świnia zawsze świnia będzie.
- Jak świnia dopieczę to i od prosiąt uciec.
- Co po grzebieniu lysemu.
- Dziś człowiek żyje a jutro gnije.
- W starym ciele diabeł miele.
- Jak wisieć to za obie nogi.
- Póty służą przyjaciele, póki worek jak ciele.
- Poczekamy, zobaczymy.
- Wiódl ślepy kulawego.
- Słuchaj uchem a nie brzuchem.
- Śmierć w zęby nie patrzy.
- Za młodu dziurka, na starość dziura.
- Jakie życie taka śmierć.

łańskiej w Indiach, 8. legendarnie bogaty król Lidii, 9. zimny napój z soków owocowych i cukru, z dodatkiem alkoholu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20. IX. br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

Poziomo: 2. stalownia, 7. most, 8. lody, 9. glina, 10. kara, 11. gnat, 13. taradajka, 17. poła, 19. Twer, 21. korab, 22. Lechia, 23. imadio, 24. Wedel, 25. imam, 27. Kali, 28. alabaster, 31. knut, 33. Anna, 35. szton, 36. ogar, 37. kita, 38. akcesoria.

Pionowo: 1. foka, 2. strata, 3. lalka, 4. winda, 5. alegat, 6. Odra, 10. kopalniak, 12. Targowica, 14. Rękawka, 15. doradca, 16. jubilat, 18. lacha, 20. wódka, 26. matura, 27. kratka, 29. baze, 30. siolo, 32. noga, 34. nota.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE SYLABÓWKI Z NR 35 WYLOSOWALI:

1. Elżbieta Woźniak, ul. Celarowska 2/1, 31-408 Kraków; 2. Józef Bednarczyk, os. Zgody 6/37, 31-950 Kraków; 3. Leokadia Dedo, ul. Marka 33/5, 31-024 Kraków; 4. Zbigniew Moszyński, os. Handlowe 1/31, 31-935 Kraków; 5. Stanisław Nowotarski, ul. Wolska 4/301, 30-663 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy noczta.

Jak dzielą się żony?

ZONA GŁUPIA

Głupie są najczęściej, ponieważ nigdy nie widzą tego, co się koło nich dzieje. Gdyby mąż wrócił do domu późnym wieczorem w różnym wieńcu na tyś głowie, grając na flecie i w towarzystwie dziesięciu bachanek, to i tak głupa żona nie miałaby do męża pretensji i uwierzyłaby w końcu, że to wszystko razem to jest takie nowe zarządzenie biurowe.

ZONA MĄDRA

Żona mądra postępuje tak jak żona głupia, z tą różnicą, że jej tolerancja do słabości męża wpływa nie z braku rozumu, ale z nadmiaru rozumu, co w gruncie rzeczy na jedno wychodzi.

ZONA PODEJRZLIWA

Jest to rodzaj żony najgorszy. Niech mężowi np. zapłacze się w papierach program teatralny, założmy z przedstawienia Hamleta, awantura nieunikniona:
— Ach to tak? To ze mną nie mogłeś pójść się zabawić na Hamleta, na to nieśmiertelne arcydzieło Waława Szekspira, ale z tą lafiryndą mogłeś, itd. itd.
Tu trzeba zaznaczyć, że facet jest Bogu ducha winien, że naprawdę nie zna żadnej lafiryndy, że nigdy na Hamlecie nie był, a program otrzymał w prezencie, do owijania śniadaunia.

ZONA SZALONA

Typ znany, ale mało opisany. Ciągłe grozi trucizną, rozwodem, wyjazdem, przyjazdem i tzw. piekłem. O gastronomii nie ma oczywiście zielonego pojęcia. Może to i lepiej. Ponieważ pudełko pinesek wrzucone w furii do rosolu nierzadko stawało się przyczyną śmierci żarłocznego mężczyzny.

ZONA ZMYŚLONA

Ten typ znany jest tylko przez mężczyzn obarczonych tzw. wyobraźnią. Któryś z rosyjskich pisarzy opowiada o dziwaku z małego, nudnego miasteczka, który co parę dni zajeżdżał na dworzec i z honorami odwoził do domu rzekomego gościa, kładąc się co chwila pustemu miejscu w dorozce, byle się rozzerwać. Podobnie jest i z żoną zmyśloną. Można sobie wymyślić blondynkę i brunetkę, małą i dużą, a nawet głuchą, jeśli się chce, żeby była naprawdę dobrą i żeby jej nie drażniło to, co człowiek cały dzień śpiewa.



Wrześniowe lato utrzymuje się. W pierwszej połowie miesiąca tylko trzy dni były deszczowe. O pogodzie decydują przeważnie wyże baryczne, których centra znajdują się przez jakiś czas nad Polską lub w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Z nad południowej i południowo-wschodniej Europy napływa ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego. W najbliższych dniach nie powinna nastąpić jakaś zasadnicza zmiana, będzie nadal dużo słońca i stosunkowo, jak na wrzesień, ciepło. Temperatura wahać się będzie od 18 do 22 st., noce jednak będą coraz chłodniejsze. Lokalnie występować będą w nocy i rano gęste mgły. Po oddaleniu się wyżu w kierunku Uralu nastąpi pogorszenie się pogody. **PROMYK**

„GŁOS NOWEJ HUTY”, Adres Redakcji: Huta im. Lenina 30-960 Kraków. Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny, Jerzy Danek — dział produkcyjno-ekonomiczny, Marian Suda — dział sportowy, Henryka Rosiek — dział partyjny, Ryszard Dzieszyński — dział społeczno-kulturalny. Telefony: bezpośredni 423-99, przez centralę HIL 446-60 wewn. 48-11 (red. naczelny), 47-69 (sekr. odpowiedzialny redakcji), 55-61 (sekr. redakcji). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.



LEGENDY NOWOHUCKIE

Legenda o tatarskim Ikarze usiłującym przy pomocy skonstruowanych przez siebie skrzydeł uciec z niewoli posiada rodowód w powieści o Dedalu i Ikarze uciekających z Krety. Czy istniał taki tatarski Ikar w rzeczywistości — trudno dociec. W każdej legendzie jest ziarno prawdy. Może ów Tatarzyn zdołał osiągnąć konia szybkiego jak ptak i uciekał na nim jak na skrzydłach, a potem wyobraźnia ludowa przenosiła użnąła za rzeczywistość i doprawiła mu skrzydła? A może naprawdę tatarski książę skonstruował lotnię i pofrunął na niej w świat...

Czekamy z niecierpliwością na listy od Czytelników w sprawie redagowanej przez nas rubryki. Piszcie do nas o legendach, z terenu Nowej Huty, które znacie. Będziemy Wam za to bardzo wdzięczni.

Tatarski Ikar

Osiadłe Wolica leży tuż nad Wisłą, po drugiej stronie mając za sąsiada Niepołomice. Nad samym brzegiem znajduje się las, zwany Ochodzą. Obok biegnie rów stanowiący resztkę kanału, który miał się ciągnąć kiedyś aż do pałacu w Kościelnikach, po którym podobno można było płynąć łódką. Miejsce to przecinały cztery szerookie dzikie aleje, na skrzyżowaniu których stały ruiny budowli.

Miał to być zameczek myśliwski zbudowany w 1358 r. przez króla Kazimierza Wielkiego dla swej córki z nieprawego łoża, właścicielki Kościelnik i stad zwanej panią Kościelnicką. 250 niewolników tatarskich pracowało przy budowie tego zamku. Wśród nich, znajdował się książę tatarski Selim-Mirza pojmany w niewolę, w czasie najazdu na ziemie polskie, przez rycerzy Kazimierza Wielkiego. Na równi z innymi

skrzydeł ukryte pod posianiami czekały na sposobną chwilę.

Pewnego ranka Tatarzy zbudzi się wcześniej, jeszcze zanim strażnicy zarządzili pobudkę. Umocowali skrzydła u ramion i gdy strażnik otworzył drzwi od lepianki, wyskoczyli czym prędzej i uzbili się w powietrze przed oczami zdumionego pachołka.

I poszybował nad Wisłą królewskim traktem na wschód, żegnając resztę swoich ziomków wymachujących rękami na ich cześć.

— „Ot sokół nasz mirza” — mówili Tatarzy z uznaniem kiwając głowami. Wymknął się Lachom, już nikt go nie dogoni. Niechaj Allah mu poszczęści. Może wróci tutaj z pomocą i wyswobodzi nas?”

Ale strażnicy królewscy szybko ochłonęli ze zdumienia i pucili się za skrzydlatymi Tatarami w pogoń na koniach, strzelając do nich z łuków. Strzala u-



niewolnikami pracował przy budowie zamku, marząc o ucieczce. Ale nie nadarzyła się żadna okazja. Pachołkowie królewscy dobrze pilnowali jeńców. Selim wdychał przeto i prosił ptaki gęsto unoszące się nad budowlą: „Pożyczcie mi skrzydła!”

Alisicie pewnego razu wpadł na pomysł. Nosząc kamienie znad rzeki, ujrzał mnóstwo piór, które zostawiły owe ptaki często wysiadujące na wislanej plaży. Postanowił zbierać pióra i sklecić z nich skrzydła. W swój plan wtajemniczył trzech ziomków zamieszkujących z nim jedną z lepianek stojących opodal budującego się zamku. Tatarzy z entuzjazmem przyjęli pomysł księcia. I oni tęsknili do stepów, w których się urodzili i wychowali. Nie chcieli reszty życia strawić na budowaniu królewskich zamków.

Codziennie pod pozorem noszenia kamieni z rzeki zbierali ptasie pióra i kleili z nich nocami skrzydła. Praca ta trwała miesiącami. Czwórka Tatarów musiała uważać, aby nie uzbudzić podejrzeń strażników. Ale z dnia na dzień przybywało piór, i skrzydła przybierały postać realną. Wreszcie praca została zakończona. Cztery pary

godziła w skrzydło jednego z Tatarów, które rozszarpało się w powietrzu. Pozbawiony skrzydła Tatarzyn zaczął opadać na ziemię. Dostrzegł to Selim, poszybował ku niemu i złapał go za rękę. Obciążenie było jednak zbyt duże i obaj Tatarzy zaczęli gwałtownie spadać. Przywitano ich gradem strzał. Książę przesyty strzałą na wyloc spadł pierścierz. Za nim runął jego towarzysz. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Natomiast dwóch pozostałych Tatarów zdołało uciec na skrzydłach do swojej ojczyzny.

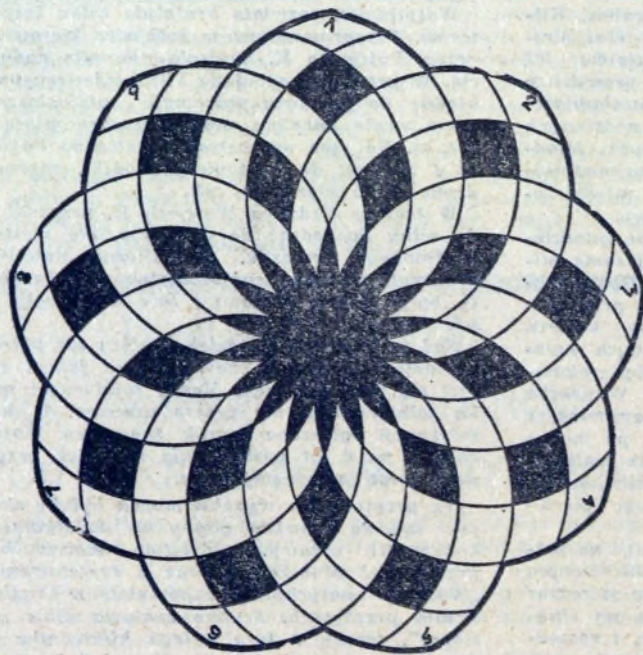
Tak zakończyła się przygoda tatarskiego Ikara Selima-Mirzy. Miejsce jego upadku znajduje się koło Wisznicy i zostało upamiętnione postawieniem kapliczki.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



— Proszę wrzucić pieniądze tutaj, a ja zapłatę wszystkie panie świadczenia.

ROZETA



Frawoskrętnie: 1. najbardziej znany ze Zborowskich, 2. odgłos wydawany przez toczące się koła, 3. workowate zakończenie sieci, gromadzące złowione ryby, 4. państwo w pn. zach. Afryce, 5. ptasi Carusó, 6. mieszk. n. Karkowa, 7. drugi pod względem wielkości port morski w FN, 8. rodzaj abonamentu na

impresy rozrywkowe, 9. część jakiejś przestrzeni, terenu.

Lewoskrętnie: 1. tajemnica, 2. do tamowania krwi, 3. pierwszy miesiąc wiosny, 4. gwiazda spadająca, 5. największa republika związkowa w Jugosławii, 6. sygnał krótki w alfabecie Morse'a, 7. członek kasty kan-